№ 10. WILNO, wtorek dnia 14 (27) stycznia 1914 roku. № 10.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 1

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz o. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1914.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance). 5534-4

Dziś 14 stycznia:

„PANNY" komedja Wolffa.

Anons. Jutro „Wolna kobieta".

Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. Ś-to Jerski 22). Od g. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. i od 6½.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.

Występy nowych artystów. We wtorek wielkie przedstawienie, złożone z dużych części i urozmaiconego programu. Udział bierze cała nowa trupa. Występ znanej poskromicielki M-lle Friese, która wykona efektowny numer z historji biblijnej „Daniel w jamie ze lwami". — ANONS. W próbach pantomina „Tango". Szczegóły w afiszach i programach.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1060.

Dziś ZMIANA PROGRAMU.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.

Tylko 14 i 15 stycznia r. b. Przegląd ostatnich wypadków (kronika).

Powietrzna torpeda, dramat w 2 aktach z udziałem królowej kinematografu Zuzanny Grande.

Jak Maks tłomaczył się po angielsku, komiczne sceny Maksa Lindera.

OPRÓCZ OBRAZÓW:

Ostatnie występy 8-letniego

WŁODZIA ZUBRYCKIEGO,

historyka i matematyka, według nowego programu.

Uwaga 1) Jutro, 15 stycznia, benefis i ostatnie pożegnalne przedstawienie Włodzia Zubryckiego. Program jego w ten dzień bardzo obszerny i nader zajmujący.

Uwaga 2) Każdego dnia od godziny 5-ej do wpół do 6-ej przedstawienie dla dzieci uczniów ze specjalnie dobranym programem obrazów i udziałem „Włodzia". Wejście dla uczni 30 kop., dla dzieci 20 kop.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 334.

Dziś. Kolacja z 4-ch dań rb. 1.50. — Menu: 1) consomé lub barszczyk z pasztecikami, 2) siga po polsku, 3) kuropatwa z sałatą, 4) ponez mrożony.

Występ ulubieńca publiczności wileńsk. Grzegorza Marmeładowa. — Attraction moderne Margaritta Howe. Popularna wykonawczyni piosenek rosyjskich Marja Janowska. Duet polski Dalskich, artystka polska Walewska. 30 №№ programu 30 №№.

Od godz. 3 w nocy Cabaret bal-tabarin, Conferencier G. Marmeładow, żarty, scenki, modne tańce niedźwiedzia, tango, tu-step. Wesołość bez przerwy do godz. 5 w nocy. Początek o godz. 11 wieczorem.

Okazyjnie do sprzedania MEBLE

Salon, stołowy, sypialnia i kuchnia.

Obejrzeć można od 12—4 pp.: Dworcowa 10 m. 1.

MYDŁO JANOUNOWE № 337 DELIKATNIA SKÓRĘ! PERFUMERJA „IRIS" H. LACHS S-ka w WARSZAWIE 6533

Zimne nogi.

Zupełnie wyleczyć się może każdy z zimnych nóg, bez względu na przyczynę, w sposób pewny i tani, za pomocą metody, wypróbowanej przez D-ra med. O. Wiegand. Zażądać zaraz broszury D-ra O. WIEGAND, którą wysyła bezpłatnie J. Kontny, Warszawa. Wilcza 18. 1458

Marja Matuszewiczowa, LEKARZ-DENTYSTA, przyjm. 10—2 i 5—6 Górzysty zaul. 3, drugi dom od Wileńskiej. 1464

Wodo-elektro-światło-mechano-lecznica Wilno, ul. Suworowska (naprzeciw kośc. św. Anny). № 3. Tel. 17-54. 1472

BRISE EMBAUMEE VIOLETTE ED. PINAUD 8 PLACE VENDOME PARIS 5597

LECZNICA AKUSZERYJNO-GINEKOLOGICZNA D-rów: Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, A. Rymszy i Waszkiewicza. 54527 WILNO, ul. Czysta, dom własny, telef. 770.

Dom Handl. A. STĘPKOWSKI POLECA SZAMPAŃSKIE HEIDSIECK & Co, REIMS monopole sec, monopole gout americain, monopole brut — jako JEDNĄ Z NAJSTARSZYCH I ZNANYCH MAREK.

Nad Newą.

Petersburg, 12 (25) bm.

Właściciel łaźni publicznych w Samarze, iście rosyjski patrjota p. Czelyszew, wzorem wielu współwyznawców swych politycznych, zechciał zagrać rolę „zbawcy ojczyzny". Powiodło mu się nadspodziewanie, bo też zagrał na zawsze aktualnej w Rosji nucie — pijaństwa. Proponowana walka z niem streszczała się w eksploatacji ograniczeń i zakazów. Duma przyklasnęła i wypracowała całą ich litanję. Rada Państwa znalazła się w położeniu ambarasującem. Zatwierdzić to wszystko — to znaczyłoby spłodzić potężne głupstwo — bo rozstroić dopiero co nastrojony budżet państwowy i osiągnąć za tę cenę to chyba, iżby pijaństwo pochowało się w nory i przybrało formy patologiczne opijania się wszelkimi surogatami i ingredjencjami alkoholu. A niezatwierdzić — to wyglądało na solidaryzowanie się z „pijanym budżetem", w czem naturalnie już dziś dopatrują się interesu osobistego producentów spirytusu.

Rada Państwa zwlekała ile mogła, aż wreszcie zdecydowała się raz z tem skończyć. Bo liberalizm, poczuwszy mocniejszy grunt pod sobą, wprost skakał do oczu.

Kiedy zaraz na pierwsze posiedzenie poświąteczne wyznaczono rozpatrzenie projektu Dumy o pijaństwie i kiedy to posiedzenie zbiegło się ze zjazdem „ziemców" — „Now. Wr." spróbowało aranżować „dzień historyczny" — nałożyć na niego piętno jakiegoś szerszego rozmachu reformatorskiego.

Nic z tego nie wyszło. Dzień był szary i, mówiąc otwarcie, nie bacząc na wystąpienia Wittego i Kokowcowa, nudny. Przepełnienia w lożach wcale nie znać było, a ziemcy, zajęci uroczystościami urzędowemi, zupełnie słabo reagowali na reklamowanie „wielkiego dnia parlamentarnego". Debaty ledwie się rozpoczęły i skończą się najwcześniej za tydzień.

Doskonałą ilustrację walki z pijaństwem, akurat takiej, jak ją rozumie Duma, dała bieżąca kronika dnia. W jednym z przytułków dla upadłych dziewcząt postanowiono surowo śledzić, by wychowanice nie upijały się. Wynik był taki: Uprzednio dziewczęta w niczem nie gwałciły regulaminu ani obyczajności. Mając zaś przecięte wszelkie drogi do dostania upragnionego napoju, rozbiły szafę, opiły się denaturowanym spirytusem, poczem w szale powybijały okna, połamały meble, aż wypadło je zamknąć do chłodnej szopy, z czego wywiązał się wielki skandal, bo był mróz i winowajczynie mocno zmarzły.

Czyż można zaręczyć, że jeżeli włościanie zaczną wódkę zastępować politurą, eterem i trudno przewidzieć czem tam jeszcze — to nad tymi chorymi ludźmi rozciągnięta zostanie troskliwsza i bardziej ludzka opieka, niż ta, jakiej doznały niepoczytalne dziewczęta w przykładzie wyżej przytoczonym? Czy są gotowe przytułki na wypadek, jeżeli ludzie zaczną od tej zamiany ślepnąć i idjocieć?

Bo jasne jest, że do walki z pijaństwem trzeba przedewszystkiem przygotować grunt oświatowy i moralny. Prosty zakaz nie dokona cudu odrodzenia, tembardziej dziś, kiedy rozwielmożniło się po wsiach rozwydrzone hultajstwo. Trzeba liczyć się i z naturą ludzką i nie odmawiać innym tego prawa, jakie przyznajemy samym sobie. Klasy zamożne oburzyłyby się, gdyby odjęto im możność i zakazano pić wino albo nawet wódkę. Jeżeli uznajemy, że wódka dla ludu jest szkodliwa, to najsamprzód trzebaby stworzyć dla niego napój, któryby mógł ją poniekąd zastąpić. Nie jest to trudno, bo cena wódki jest tak wyśrubowana w górę, że za te same pieniądze możnaby spreparować jakieś mniej szkodliwe miody lub t. p., wogóle napój dający pewne podniecenie, jakiego właśnie poszukuje się w napojach wyskokowych.

Walka z pijaństwem dotąd streszczała się właściwie w tem, że za to, co jest warte grosz, konsument płacił dwa grosze, potem trzy, pięć itd., coraz więcej. Ale to nie jest kres. Lud dowiódł, że nie cofnie się, dla zaspokojenia swego nałogu, przed płaceniem i ponad możność. Teraz jest przynajmniej pociecha, że nadmiar ceny zasila skarb. Pytanie, co korzystniejszem byłoby dla ludu: czy gdyby skarb zrezygnował z tego zasiłku w ten sposób, iżby obniżył cenę wódki do jej wartości rzeczywistej, czy też w ten, iżby podciął jedną z najpoważniejszych gałęzi przemysłu rolniczego, gorzelnictwo — a jednocześnie stworzył sobie konieczność, dla zapełnienia ogromnej luki w budżecie, obmyślenia nakładania nowych podatków, wzamian za co wszystko zyskałby tylko taki rezultat, że lud tajne i dwakroć szkodliwsze dla zdrowia zaspokojenie nałogu swego byłby zmuszony opłacać jeszcze drożej niż dziś.

Żeby zorjentować czytelnika w całym lesie nieskoordynowanych ze sobą poprawek, jakie do projektu Dumy wnoszą p. Kokowcow i osobne frakcje Rady Państwa i nawet pojedyńczy jej członkowie, trzebaby do listu dodać bardzo suchych wierszy kilkaset. Lepiej więc będzie, jeżeli te poprawki wyłaniać się zaczną kolejno w toku dyskusji, o czem poinformują najsamprzód telegramy, a o momentach bardziej charakterystycznych mój list następny.

Jaką przeważnie drogą pójdzie argumentacja członków Rady Państwa, niewiadomo, bo właściwe rozprawy jeszcze się nie rozpoczęły. Było tylko osobiste wystąpienie Wittego, jako zadraśniętego w swych ambicjach twórcy monopolu i osobista jego polemika z p. Kokowcowem.

Jeżeli to było ciekawe, to najmniej ze względu na istotę tej sprawy, którą roztrząsano.

Kokowcow miał za sobą niezbitą słuszność, kiedy oświadczył: „dla walki z pijaństwem gotów jestem złożyć nieograniczone ofiary, ale muszę najprzód wiedzieć, kto i w jaki sposób rozporządzać niemi będzie".

Tego istotnie dotąd dociec niepodobna, bo w całym tym „historycznym" projekcie, poza litanją ograniczeń i zakazów, prawie niczego nie można dojrzeć.

Józef Kuczyński.

BISKUPI ŻMUDZKI I WILEŃSKI.

„Rygos Garzas" w ostatnim numerze donosi, że Ojciec św. już zatwierdził ks. prof. Karewicza na stanowisku biskupa żmudzkiego w Kownie, natomiast na stolicę wileńską zostanie przeniesiony z Sejn biskup Karaś.

Saverne w parlamencie.

Zajścia w Saverne po raz drugi stały się tematem rozpraw parlamentu niemieckiego w piątek 10 (23) bm. Zebrana tłumnie publiczność doznała pewnego zawodu, przedstawiciele bowiem stronnictw mieszczańskich, czy burżuazyjnych, przemawiali naogół powściągliwie, nie chcąc widocznie zaogniać swego stosunku do kanclerza, którego najniebezpieczniejszymi i najzawziętszymi wrogami są konserwatyści. Gwałtownie przemawiali socjaliści, napadając przedewszystkiem na następcę tronu. Kanclerz widocznie się też starał w przemówieniach swoich rozszczepić większość opozycyjną z rozpraw grudniowych i odosobnić socjalistów.

Tematem rozpraw było właściwie uwolnienie przez sąd wojskowy sprawców zajść w Saverne. Pułkownik Reuter w dn. 28 listopada 1913 r. bez wezwania władz cywilnych obsadził wojskiem ulice, dokonał licznych aresztowań i aresztowanych noc całą przetrzymał w zamknięciu. Pociągnięty do sądu pod zarzutem przywłaszczenia sobie władzy policyjnej i pozbawienia wolności szeregu osób, pułkownik na swą obronę powoływał się na przepisy armji pruskiej, które upoważniają komendanta wojskowego do objęcia władzy policyjnej bez wezwania ze strony urzędów cywilnych nawet wtedy, gdy stan oblężenia nie został ogłoszony i gdy władze cywilne nie zostały przez okoliczności zewnętrzne pozbawione możności wezwania pomocy wojskowej. Sąd wyrokiem uniewinniającym przyznał, jak się zdaje, rację pułk. Reuterowi. Socjaliści z jednej strony, postępowcy z drugiej wnieśli z tego powodu interpelacje, w których po wyłuszczeniu faktów powyższych, zapytywali kanclerza, co zamierza przedsięwziąć, ażeby zapobiedz wypływającemu z takiego stanu rzeczy trwałemu niebezpieczeństwu, jakie zagraża poczuciu swobody osobistej ludności, powadze władz cywilnych, a także samej armji, wreszcie gwarancjom konstytucyjnym praw obywatelskich i jak zamierza uspokoić wzburzone umysły ludu alzackiego.

Pierwszym przemawiał poseł socjalistyczny dr. Franck. Zarzuca kanclerzowi chwiejność: przyznawszy w grudniu w parlamencie, że wojsko w Saverne postąpiło nieprawnie, obecnie w sejmie pruskim sławił armję, jako podporę porządku i prawa. Kanclerz obiecuje zbadanie rozkazu gabinetowego z r. 1820, na który powoływał się pułkownik Reuter, mówca dowodzi, że rozkaz ten oczywiście, jako sprzeczny z konstytucją, niema żadnej siły prawnej i domaga się zniesienia sądów wojskowych, w których kamrat sądzi kamrata we własnej sprawie. Niesłychaną jest rzeczą, żeby sędziowie winszowali uwolnionym oficerom i o wyroku uwalniającym zawiadamiali telegraficznie polityków konserwatywnych. Telegramy następcy tronu do Deimlinga i Reutera pod względem prawno-państwowym są bez znaczenia, ale pod względem politycznym są niebezpieczne i nieznośne. Dla polityki wewnętrznej mają one tę dobrą stronę, że ludowi pokazują, jak przyszły cesarz niemiecki ściśle się brata z lekceważącymi konstytucję i ludźmi podburzającymi do zamachu stanu. Lud powiada sobie, że sam musi wziąć rządy nad swymi losami w ręce. A potem ten rozkaz następcy tronu do swego pułku! Powiada w nim, że największem szczęściem jego byłoby na czele pułku jechać do bitwy. Następca tronu chce jechać na wojnę w chwili, gdy mowa od tronu w Prusach wyraża radość z utrzymania pokoju w Europie. Potem mówca zwraca się przeciwko wybrykom związku prusaków i ostro rozprawia się z konserwatystami. Prusacy pod osłoną obrony rzekomej władzy cesarza walczą tylko o swoje przywileje. Obrażali parlament, obrażali południowe Niemcy. Co kanclerz uczyni, aby podobne wypadki nie zdarzały się w Rzeszy, jak w Saverne. Lud odczuwa jako sromotną hańbę, odbieranie praw jego. My wywalczymy sami nasze prawa, bo za nami stoją miljony.

Ustęp mowy Francka, dotyczący następcy tronu, wywołuje silne wzburzenie na prawicy, niezwłocznie też protestuje przeciw niemu kanclerz, który w przemówieniu następnem zajmuje stanowisko dość niewyraźne. Wyjaśnia on, że rozkaz gabinetowy z r. 1820 zezwala wojsku na użycie broni w razie, gdy władze cywilne zbyt długo zwlekają z wezwaniem pomocy wojska. Rozkaz ten został wcielony do przepisów z r. 1899 i pułk. Reuter miał prawo zastosować te przepisy, które powinny jednak zostać zbadane. Rozkaz gabinetowy od czasu swego wydania był po raz pierwszy zastosowany w Saverne. Wypadek savernski jest zupełnie odosobniony i nie wolno go uogólniać na całą Alzację, lub całą Rzeszę. W Alzacji potrzeba spokojnej i jednolitej, ale energicznej polityki. Pod koniec kanclerz atakował ostro socjalistów, zarzucając im dążność do przekształcenia armji na milicję i do zniszczenia komendy cesarskiej.

Z ciekawych przemówień całego szeregu innych posłów zanotujemy tylko, że konserwatysta Schultz wyraził obawę, że im więcej robić się będzie ustępstw Alzacji, tem gorzej tam się dziać będzie, że natomiast postępowiec Naumann żądał szacunku dla każdego, choćby cywilisty i choćby nawet alzatczyka. Socjalista Ledebour napadał znowu gwałtownie na następcę tronu, którego, jako 32-letniego, niepodobna usprawiedliwiać młodością. Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych Delbrück energicznie protestował przeciwko zarzucaniu następcy tronu pogardy dla konstytucji i zamiarów zamachu stanu.

W sobotę ubiegłą zajął się parlament sprawą, pozostającą również w ścisłym związku z zajściami w Saverne, a mianowicie wnioskami prawodawczymi różnych stronnictw, dotyczącymi występowania wojsk w razie zamieszek ulicznych. Przedstawiciele rządu się nie stawili i posiedzenie trwało zaledwie pół godziny. Wnioski centrum i narodowo-liberalnych, żądające, by wojsko wkraczało jedynie na wezwanie władz cywilnych, zostały uchwalone przeciwko głosom konserwatystów, obszerniejsze zaś wnioski prawodawcze postępowców i socjalistów odesłano do komisji z 21 członków. Posiedzenie parlamentu odroczono do dn. 15 (28) bm.

Wiadomości polityczne.

Na miejsce hr. Mielżyńskiego.

Na kandydata do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego międzychodzko - obornickiego na miejsce poselskie, opuszczone przez hr. Macieja Mielżyńskiego, konserwatyści niemieccy postawili niemca - katolika, właściciela ziemskiego Hess-Radwitza.

Odznaczenie Delcasségo.

(P.). Gaz. „Matin" z zadowoleniem stwierdza fakt odznaczenia Delcassé'go orderem św. Andrzeja „pierwozwannego" uważając fakt ten, jako nowy dowód wierności Monarchy rosyjskiego dla sojuszu z Francją.

O dymisji Hoetzendorfa.

W prasie wiedeńskiej znów pojawiły się pogłoski o mającej wkrótce nastąpić dymisji szefa austrjackiego sztabu generalnego Conrada von Hoetzendorffa.

Załagodzenie konfliktu.

(P.). Z Budapesztu telegrafują, że konflikt hr. Tiszy z posłem Desy został załagodzony. Spisany przez sekundantów protokół stwierdza, że Tisza w swem przemówieniu nie zamierzał ubliżyć Desy'emu.

Rozłam śród polityków irlandzkich.

Wśród polityków irlandzkich, głosujących jak jeden mąż w liczbie 83 za Home Rule'm, nastąpił poważny zatarg lokalny. Oto przywódca partji, mający za dewizę: „All for Ireland" (wszystko dla Irlandji), znany szeroko, Wilhelm O'Brien, poseł z Cork, zrezygnował z mandatu, protestując przeciwko niesłychanym nadużyciom, popełnionym przez partję J. Redmonta przy wyborach municypalnych. Sześciu kandydatów - protestantów, zwolenników Home-Rule'u zostało zwyciężonych dzięki „wskazówkom" J. Redmonda. O ile ten polityczny krok przywódcy katolików irlandzkich, zwalczającego protestantów, zwolenników Home-Rule'u, był usprawiedliwiony, przyszłość pokaże.

Sprawy bałkańskie.

Niektóre z organów prasy rosyjskiej komunikują, na podstawie jakoby wiarogodnych informacji, że Bułgarja i Turcja w d. 2 (15) b. m. zawarły porozumienie, skierowane przeciwko Grecji. Krążą pogłoski, że to porozumienie ma charakter umowy związkowej.

***

(P.). Londyński korespondent „Ag. Pet." donosi, że rząd angielski zgadza się na gwarantowanie pożyczki albańskiej w kwocie 75 miljonów franków (łącznie z innemi mocarstwami), o czem zakomunikowano rządom trójporozumienia. W sprawie odpowiedzi na notę trójprzymierza co do wysp Egejskich i granic Epireusu, Anglja zaproponowała, by wszystkie mocarstwa jednocześnie oświadczyły w Konstantynopolu i Atenach swoją rezolucję o oddaniu wysp Egejskich (z wyłączeniem Tenedosu i Imbrosu) Grecji, by potwierdzono linję graniczną południowo-albańską w myśl uchwały międzynarodowej komisji granicznej (ze zmianami zaproponowanemi przez Venizelosa) i by Grecja jaknajśpieszniej ewakuowała Albanję — by tej decyzji mocarstw nikt nie oponował. Anglja ze swej strony zobowiązanie się wpłynąć na Włochy w sprawie zwrotu przez nie Turcji wysp zaanektowanych. Wreszcie zastrzega, by wyżej wspomniana pożyczka była oddana do dyspozycji międzynarodowej komisji kontrolującej.

***

(P.). Ministrowie bułgarscy Radosławow, Tonczew i Gennadiew w przemówieniach przedwyborczych zaprzeczają wszelkim pogłoskom o wojennych tendencjach rządu. Grecja skłania się do pokojowego załatwienia wszelkich kwestji spornych, przeto niema powodów do przewidywań nowej wojny.

Z kraju buntów i skarg...

(Korespondencja własna „Kur. Lit.").

VIII.

Kwestja dynastyczna w Bułgarji.

(Horoskopy na przyszłość).

Sofja, dnia 6 (19) stycznia.

Protest przeciw Rosji i *dla protestu* tego ukuta pośpiesznie formuła usprawiedliwienia, zadecydowały o losach cara. Zachowały Ferdynandowi tron. Zachowały *na dzisiaj.*

Ale czy zachowają na jutro? Azali los Koburga *na przyszłość* jest także upewniony?

Nastroje i rozumowania bułgarów w tym przedmiocie dadzą się ująć w dwa główne argumenty.

Pierwszy możnaby nazwać *argumentem nadziei.*

Stworzeniem sojuszu bałkańskiego, poprowadzeniem spraw państwa w pierwszej wojnie car Ferdynand zaimponował bułgarom. Wywalczył sobie opinję genjalnego polityka. „Wtoroj Napoleon" nazwały go ludy bałkańskie. Bułgarzy szczerze, serbowie z przekąsem, nie pozbawionym jednak mimowiednego podziwu.

Niepowodzenia drugiej wojny nie obaliły tego mniemania. Zręczny Koburg potrafił je utrzymać. Naród wierzy dalej w jego niepospolite zdolności i talenty. Jest źle, jest bardzo źle, powtarza sobie w duszy, ale kto wie, czy nasz car, człowiek sprytny i obrotny, kuty na cztery nogi dyplomata, nie obmyśli jakich fint niezwyczajnych i sytuacji od jednego zamachu nie naprawi.

Ludzie, pognębieni nieszczęściem, nie widząc ratunku w biegu normalnych spraw i nurzając się już w mrokach rozpaczy, pieszczą zawsze jeszcze na samem dnie duszy mamidła wiary w pomoc nadprzyrodzonych sił. Wierzą w cuda.

Nie znaczy to, aby bułgarzy o-

puściwszy ręce i zdawszy łódkę żaglom, pogrążyli się już w bezpłodnem wyczekiwaniu szczęśliwych wypadków fortuny — czekali znaków z nieba. Jest jeszcze moc i hardość w tym narodzie. Mimo wszystko. Jest ufność we własne dłonie.

Ale gdyby im mózg rozkroić i do wnętrza zajrzeć, gdzieś, w tych komórkach najgłębszych, w których mieszkają głosy rozumowań podświadomych, zatliłyby nam światełka takiej nadziei nieśmiałej: Droga naszych trudów zmudna jest i w daleki kres idącą. Może — zanim własnemi rękami odbudujemy ruiny i użyźnimy zgliszcza — może przecie stanie się jaki—cud! Powikłania dyplomatyczne wyrzucą na brzeg sprawę pokoju w Bukareszcie — albo zakipi kociołek bałkański — albo w Europie zajdą wypadki, które inaczej ukształtują ustosunkowanie sił i interesów.

Na takie godziny trudne i doniosłe potrzeba nam głowy na tronie. Potrzeba nam ręki trafnej i doświadczonej. Potrzeba nam—Ferdynanda.

Genjusz naszego cara może nas jeszcze wyratować z toni. Jeden jego gest. Jedno posunięcie na szachownicy świata.

Nie liczą na to, nawet nie wierzą, bo wiarą tego nazwać nie można, a jednak myśli takiej nie chcą odsuwać od siebie zupełnie. Niechaj żyje w mózgu jak płomyk daleki, który nie świeci i nie grzeje, ale tli przecież dalej i nieustannie, rzucając błyski zwodnicze, błyski jedyne w czarne godziny zwątpienia.

Możemy nie kochać naszego cara, możemy większe albo mniejsze przypisywać mu winy, zarzucać grzechy i wytykać błędy, ale musimy zrozumieć, że jest nam — *potrzebny!* Potrzebny on sam, potrzebna jego głowa i potrzebna jego ręka.

I tutaj schodzimy na tory trzeźwego wyrachowania, z którem się łączy argument drugi — *argument rozsądku!*

Nie tylko car Ferdynand jest nam potrzebny w godzinie naszych klęsk i naszej tragedji. Potrzebny jest nam także — *spokój!*

Zaprawdę, sytuacja nie jest po temu, aby zamęt wewnętrzny i rozgoryczenie powszechne podsycać jeszcze fermentem dynastycznych waśni, dzielić, co już i tak jest podzielone i do chaosu skarg, żalów i rekryminacji wprowadzać nowy czynnik rozkładu.

Dwa te argumenty: nadzieja, płynąca z wiary w dyplomatyczne zdolności Koburga i przeświadczenie o konieczności zachowania spokoju w chwilach doniosłych dla ojczyzny będą dla cara puklerzem obronnym *na najlepszą przyszłość.*

Czy wynika z tego, że pozycja Ferdynanda jest już definitywnie ugruntowana? raz na zawsze ubezpieczona?

Odpowiedzieć na to pytanie w sposób kategoryczny jest rzeczą trudną. Niewdzięczna bywa rola proroków, gdy życie lubi im kłam zadawać ze szczególną pasją.

Lecz to jedno można stwierdzić bez obawy pomyłki, *że w okresie najbliższym wszelkie alarmy na temat abdykacji czy detronizacji cara Ferdynanda będą pozbawione podstawy.* Czytelnicy „Kurjera" będą je mogli z całym spokojem zaliczyć w poczet sensacji fantastycznych.

Później, być może, że gdy zgasną nadzieje, budowane na genjuszu cara, gdy racja koniecznego spokoju utraci swoją moc przekonywającą, a zwłaszcza, gdy Rosja zaniecha swoich praktyk drażniących, wówczas być może, że wyjdą znowu na światło dzienne dawne niechęci i uprzedzenia bułgarów, spotęgowane goryczą ostatnich zawodów i że w atmosferze takich nastrojów nieprzychylnych i trudności politycznych car Ferdynand będzie się widział zmuszony pomyśleć o abdykacji.

Atoli te przypuszczenia wypada już dzisiaj zaopatrzyć następującymi komentarzami:

1) Ewentualna abdykacja, wogóle mało prawdopodobna, leży w każdym razie w polu *dalekich kombinacji i nie* przedstawia tematu do dyskusji ani na dzisiaj, ani na jutro.

2) Gdyby nawet miała nastąpić, to przebieg jej, zgodnie z zapatrywaniami i charakterem narodowym bułgarów będzie miał *przebieg spokojny i legalny.*

3) Ostrze jakiejkolwiek akcji bułgarów przeciw Ferdynandowi będzie godziło *tylko w osobę* dzisiejszego cara, a *nigdy w dynastję,* jako całość. Czyli, że nawet z ustąpieniem Ferdynanda, rządy dynastji koburskiej nie będą bynajmniej zachwiane i książę Borys, dzisiejszy następca tronu (lat 18), który jest tutaj wcale sympatycznie widziany, bez przeszkody obejmie rządy po ojcu...

...Na tem uważam moje uwagi na temat kwestji dynastycznej w Bułgarji za wyczerpane.

Mieczysław Jełowicki.

Zapiski literackie.

„Nasze kościoły". „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie." (Winc. Pol).

Temi słowami zaczyna się pierwszy z jedenastu zeszytów nader pożytecznego i sympatycznego wydawnictwa „Nasze kościoły", wychodzącego pod redakcją ks. Józefata Zyskara w Dorpacie.

Całość wydawnictwa obejmować ma 45 — 50 zeszytów, poświęconych monografjom kościołów i parafji, istniejących i zamkniętych na rozległych obszarach byłej Rzeczypospolitej i przyległych prowincji. Dla każdego polaka, pragnącego wszechstronnie poznać dzieje swojej ojczyzny, niezbędne jest zaznajomienie się ze smutnemi dziejami kościołów naszych, w których kaznodzieje przemawiali do swych braci rodaków, ucząc ich bohaterstwa i poświęcenia, miłości ojczyzny i ludu, oraz zaszczepiając cnoty chrześcijańskie i staropolskie. Część tych kościołów dotychczas strzela wysmukłemi wieżycami ku górze, lecz dużo legło w gruzach zawieruchy krajowej i niszczącego czasu, najwięcej jednak kryje się pod powłoką cegieł i tynku cerkwi prawosławnych, koszar wojskowych i innych dykasterji rządowych. Nie tylko dla przeciętnego polaka, lecz jeszcze bardziej dla pilnego badacza-historyka wydawnictwo to odegra bardzo poważną rolę, co w pierwszej mierze wypływa z sumiennego, objektywnego i starannego opracowania; nie mniejszą zaletą jest również ładny i przystępny styl, o języku barwnym i zrozumiałym dla mas szerszych.

Dotychczas ukazały się monografje części archidjecezji mohylewskiej i djecezji mińskiej. Pierwsza rozpoczyna się od streszczenia smutnych dziejów archid. mohylewskiej, spowodowanych ustawicznem wtrącaniem się rządu do spraw wewnętrznych i zewnętrznych, w czem wielką pomocą był smutnej pamięci pierwszy arcybiskup, Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz, jedyny, który przystał na propozycję generał-gubernatora wileńskiego, hr. Czernyszowa, objęcia arcybiskupiej katedry. Następnie wylicza się cały szereg arcybiskupów, ze szczegółową charakterystyką rządów każdego, aż do obecnego J. E. Wincentego Kluczyńskiego. Opis każdego z dekanatów archidjecezji, z wyszczególnieniem parafji, kościołów, dzielniejszych księży itd., poprzedza artykuł „Białoruś", zaznajamiający nas z tym krajem, ludem zamieszkującym go, językiem i obyczajami.. „Ogólnym poglądem na Mohylewszczyznę" kończy się opis części archid. mohylewskiej, z podaniem przestrzeni, zajmowanej przez gub. mohylewską, liczbą mieszkańców, ich życiem, potrzebami, wreszcie podziałem narodowości.

Z monografji djecezji mińskiej dowiadujemy się, między innemi, o rządach takich „dostojników" Kościoła, jak prałata Żylińskiego i jego pomocników, księży-renegatów: Niemekszy, Kopciukowicza i Siemaszki, oraz sławetnego ks. Ferdynanda Sęczykowskiego, z „dzielnym" zausznikiem Jurgiewiczem. „Zawdzięczając — naprzykład — radom Seczykowskiego i pomocy renegatów, od roku 1865 zamknięto, albo przerobiono na cerkwie 10 klasztorów, 30 kościołów parafjalnych, 26 kościołów filjalnych, 80 kaplic — razem 146 świątyń".

Wydawnictwo zdobią liczne portrety znakomitszych biskupów, księży i innych osób, a więc: wszystkich arcybiskupów archidjecezji aż do czasów obecnych; bisk. Dederki, pierwszego w djec. mińskiej; bisk. Wojtkiewicza, ostatniego w Mińsku; prałata Szantyra, autora znakomitych pamiętników o dziejach archid. mohylewskiej; ojca Kopcia, znakomitego pisarza i uczonego; Matki Makryny, jednej z ostatnich bazyljanek w Mińszczyźnie, ostatnich **kwestarza bernardyna na Mińszczyźnie** i innych. Jeszcze więcej znajdujemy tam fotografji kościołów i kaplic, istniejących i zabranych. Śród tych ostatnich widzimy kościół Bernardyński w Mohylewie, b. kościół w Kniażycach, b. kościoły po-Bernardyński, Jeznicki i Bazyljański w Mścisławiu, ruiny kościoła Oo. Dominikanów w Packowie (pow. mścisławski), istniejącego do r. 1825 i stary kościół w Annopolu, dziś rozebrany. Nie mniejszą liczbę znajdziemy fotografji typów ludowych.

Słowem „Nasze kościoły" pod każdym względem przedstawiają wielką wartość, to też zasługują na jaknajrychlejsze poparcie szerszego ogółu, czego, niestety, dotychczas nie dało się zauważyć.

Na zakończenie dodać należy parę słów o doskonałej szacie zewnętrznej wydawnictwa, co jest zasługą zakładu drukarskiego Laskauera w Warszawie. Doskonałe odbicie klisz, piękny papier i wzorowa korekta, zalecają to wydawnictwo i przynoszą zaszczyt jego redaktorowi, ks. Zyskarowi.

W. Błażewicz.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — św. Hilarego B. W. D. K.; według nowego stylu — św. Jana Złotoustego B. W. Jutro — św. Pawła I Pust.; według nowego stylu — Objaw. św. Agnieszki.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +2°.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Seminarjum djecezjalne wileńskie.** Profesorem literatury rosyjskiej został mianowany p. Aleksy Pińczuk, nauczyciel II gimnazjum klasycznego w Wilnie.

— **Zgon kapłana.** W d. 31 grudnia 1913 r. (13 stycznia 1914 r.) w Wilnie zmarł ks. Wincenty Żwyłowski. Urodził się w 1834 r., na kapłana wyświęcony 1861 r., ostatnimi czasy mieszkał przy kościele po-Bernardyńskim w Wilnie.

— **W djec. żmudzkiej** z rozporządzenia J. E. Administratora ks. kanonika Borowskiego zaszły następujące zmiany w składzie osobistym duchowieństwa:

Wikarjusze: ks. Jan Asmenowicz ze Szwekszń został przeniesiony do Rakiszek, ks. Szowa z Rakiszek do Dobejk i ks. Stasiulonis z Subocza do Szwekszń.

Filjalista w Nerymdajciach ks. Stankajtis został wikarjuszem w Kretyndze, miejsce jego w Nerymdajciach zajął dotychczasowy wikarjusz w Szydłowie ks. Józef Balczunas.

Były zakonnik OO. Bernardynów konwentu kretyngowskiego ks. Franciszek Bucznis został delegowany do zastąpienia w ciągu dwóch miesięcy chorego proboszcza Pukiela w Teszeniach.

Mieszkającemu przy kościele w Waszkach ks. Piotrowi Pożymeckiemu pozwolono przenieść się na stałe do altarji w Ligumach.

Gwardjan klasztoru OO. Bernardynów w Kretyndze, ks. Antoni Bizowski został uwolniony od obowiązków proboszcza parafji kretyngowskiej i na miejsce jego mianowany zakonnik tegoż klasztoru ks. Żywotkowski.

Filjalista możejkowski ks. Franciszek Turowski awansował na proboszcza w Ucianie, filjalistą możejkowskim został ks. Wasilewski.

Wikarjusz w Laukiesiach ks. Antoni Bombłowski awansował na proboszcza tamże.

— **Księża i testament.** „Bażnytine Apżvalga" w Nr. 12 gorąco zachęca duchowieństwo do sporządzenia testamentu, przedstawiając złe skutki braku spisanej woli ostatniej umierającego kapłana. Za przykład księżom djec. żmudzkiej stawia testament zmarłego niedawno biskupa Cyrtowta, w którym na wiele lat przed swym zgonem pasterz podzielił swój fundusz między instytucje użyteczności społecznej. Naśladując go, księża powinni przy sporządzeniu testamentu zawsze pamiętać o tego rodzaju instytucjach, zasilając je w miarę możności materjalnie. Przesąd lub obawa kosztu (rejentalny kosztuje zaledwie ok. 15 rb.) powstrzymuje często księży od prawnego i niewzruszonego rozporządzenia zawczasu swym majątkiem, co w następstwie pociąga za sobą szereg nieporozumień, komplikacji, a nieraz i gorszących kłótni.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Teatr na Łukiszkach.** Wobec ujawnienia przez budowniczego miejskiego pomyłki w obliczeniu przedstrzeni placu pod teatr na Łukiszkach, popełnionej przez architekta Przybylskiego i stąd wynikającego zwiększenia kosztów całego przedsiębiorstwa, p. Przybylski deleguje do Wilna swojego technika, celem wspólnego sprawdzenia wespół z budowniczym miejskim całego kosztorysu nowego teatru miejskiego.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś po raz szósty efektowna oryginalna komedja Wolffa „Panny". Przepiękne dekoracje, zajmująca treść, niezwykłe sytuacje, znakomita gra artystów z pp. Leśniowską, Mostowską, Czechowską, Mołwicz, Dębowiczem, Dąbrowskim, Orlińskim, Brylińskim, Skarzyńskim, Orłowskim na czele dają całość, którą zobaczyć warto.

Jutro po raz trzeci ciekawa groteskowa W. Kiedrzyńskiego „Wolna kobieta", która podobała się bardzo i stale wypełnia teatr po brzegi. Czwartkowy benefis utalentowanego artysty i reżysera Wł. Neubelta zapowiada się świetnie, zarówno sam wybór świetnej farsy „Grzeszna noc", jak i osoba benefisanta, stwarzającego niezwykle ciekawe kreacje, będzie magnesem nie lada. „Grzeszna noc" to jedna z najweselszych fars w tym rodzaju. Posiada niewyczerpany humor sytuacyjny, niezwykle zabawne sceny i oryginalne tańce, które zdobić będą i nadawać żywości całej akcji. Poza tem farsa ta odznacza się wykwintnym dowcipem, który nie razi a przecież perli się jak szampańskie wino. Reżyseruje W. Neubelt. Udział bierze niemal cały personel artystyczny.

Najbliższą premjerą potem będzie historyczna sztuka A. Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki", której próby pod reżyserją J. Orlińskiego odbywają się codziennie.

W przygotowaniu również potężne arcydzieło Z. Krasińskiego „Nieboska komedja".

— **Koncert Heleny Łopuskiej.** W nadchodzącą sobotę, d. 18 (31) b. m. odbędzie się, jak wiadomo, w sali Miejskiej koncert znakomitej pianistki i kompozytorki Heleny Łopuskiej (Wyleżyńskiej) ze współudziałem śpiewaczki Marji de Nesti, skrzypka Adama Andrzejowskiego i Władysława Michalskiego (akompanjament).

Koncert ten, sądząc z ożywionej sprzedaży biletów w księgarni Makowskiego, zapowiada się doskonale.

— **Koncert Henryka Marteau.** W środę d. 15 (28) b. m. w sali Miejskiej wystąpi raz jedyny w Wilnie mistrz skrzypiec, z udziałem ucznia swego p. Kramma (altówka).

Zagraniczna prasa, podczas ostatniego artystycznego tournée Marteau, jednogłośnie podnosi zalety znakomitego wirtuoza, wyróżniając go z pośród wielu pierwszorzędnych skrzypków, z powodu jego głębokiego i śpiewnego tonu, niebywałej techniki oraz bajecznego poczucia stylu.

Należy przypuszczać, że miłośnicy prawdziwego piękna tłumnie pośpieszą skorzystać z bytności u nas wielkiego artysty. Bilety nabywać można w księgarni Makowskiego.

— **Operetka z Warszawy,** zaangażowana przez zarząd Tow. opieki nad dziećmi na rzecz kolonji letnich zjedzie na 26 stycznia (8 lutego). Przedstawienie to będzie sensacją naszego karnawału. Bilety na operetkę, która się odbędzie w sali Miejskiej, za parę dni będą do nabycia u gospodyń i w księgarni p. W. Makowskiego. Lista gospodyń będzie wkrótce ogłoszoną.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **Album pamiątek djec. wileńskiej.** Redakcja „Dwutygodnika Djecezjalnego" zapowiada wydawnictwo „Albumu widoków świątyni, pamiątek i aparatów kościelnych", mającego objąć cały obszar djec. wileńskiej. Ryciny będą zaopatrzone w treściwe wiadomości historyczne pióra ks. prałata Kurczewskiego.

Całość wychodzić będzie zeszytami, z których każdy zawierać będzie jeden dekanat.

ZABAWY.

— **Bal studentów z Petersburga.** Lista gospodyń i gospodarzy balu studentów petersburskich, mającego się odbyć w salonach klubu szlacheckiego d. 19 stycznia (1 lutego) r. b. na rzecz polskiej kasy studenckiej w Petersburgu:

Gospodynie: Aleksandrowa Burhardtowa, Wiktorowa Godlewska, Konradowa Huszczowa, Mieczysławowa Jałowiecka, Stanisławowa Kognowicka, Wacławowa Kossowowa, Michałowa hr. Broel-Platerowa, Edwardowa Römerowa, Ferdynandowa Ruszczycowa, Jadwiga hr. Wielhorska, Ksawerowa Żubowiczowa.

Gospodarze: Stanisław Bochwic, Aleksander Burhardt, Stanisław Burhardt, Wiktor Godlewski, Konrad Huszcza, Mieczysław Jałowiecki, Jan Skarbek-Kiellczewski, Stanisław Kognowicki, Zygmunt Kontowt, Maciej Kończa, Jan Kossko, Marjan Kossow, Stefan Medeksza, Wiktor ks. Światopełk-Mirski, Paweł Odyniec, Kazimierz Okulicz, Walenty Parczewski, Leon Römer, Józef hr. O'Rourke, Ferdynand Ruszczyc, Karol Salmonowicz, Piotr Stabrowski, Michał Węsławski, Ksawery Żubowicz.

— **Wieczór sług.** Niezwykle powodzenie miał tegoroczny wieczór zorganizowany przez stowarzyszenie sług św. Zyty. Sala Miejska, galerja, foyer-wszystko nietylko zapełnione, ale przepełnione wprost było przez publiczność, wśród której oczywiście przeważały służące. Cechą wyróżniającą zabawę tegoroczną była większa troska o ubiór i spokojniejsze, bardziej skupione w czasie przedstawienia zachowywanie się obecnych. Jest to swego rodzaju postęp, który warto zanotować.

Sala sprawiała wrażenie porządnego wieczorku rzemieślniczego.

Na widowisko sceniczne wybrano sztukę Świderskiego p. t. „Ojcowizna" w przeświadczeniu, iż niedole człowieka, któremu z pod nóg wysuwa się ziemia przedstawione w sposób jasny i przekonywający zrozumiane zostaną przez nasze pracownice domowe. Oczywiście trudno się łudzić, iż każda ze służących zrozumiała treść sztuki. Jeżeli jednak to i owo utkwiło w pamięci, cel do pewnego stopnia został osiągnięty. Sztukę poprzedził jasny wykład p. Sokołowskiego i krótkie przemówienie kapelana stowarzyszenia ks. Olszańskiego. Sztukę odtworzył zespół dramatyczny „Lutni" z art. dram. p. Kliszewskim na czele. Organizacja wieczoru spoczywała w rękach p. Ludwika Ostrejki.

SĄDY.

— **Sprawa „Viltis".** Wikary kościoła św. Jana ks. Mieczysław Małynicz prostuje nieścisłość, jaka się wkradła do wzmianki o sprawie wytoczonej przez ks. Małynicza p. Smetonie, redaktorowi „Viltis" („Kur. Lit." Nr. 7). P. Smetona nie został uniewinniony, lecz sprawa, pomimo przyjęcia jej przez prokuratora, została umorzona.

— **Mieszkania dla stróżów.** Dane zaczerpnięte z wydziału sądowego Zarządu miejskiego stwierdzają, że ilość spraw wytaczanych właścicielom domów za nieodpowiednie mieszkania dla stróżów zmniejsza się. Przyczyny tego należy szukać w postępowaniu sędziów pokoju, którzy w ostatnich czasach nietylko skazywali gospodarzy na kary pieniężne, lecz i nakazywali zamykać nieodpowiednie mieszkania stróżów.

Z ŻYCIA OBCEGO.

— **Ciekawa pogłoska.** Słyszeliśmy o kursującej w kołach rosyjskich pogłosce, że p. Zamysłowskij z przyjaciółmi politycznymi, zachęcony wynikiem kampanji przeciwko archiepiskopowi Agafangielowi, dąży do usunięcia z Wilna kilku wyższych urzędników, w pierwszym zaś rzędzie gubernatora Wieriowkina i gubernialnego marszałka szlachty Krassowskiego, gdyż, zdaniem istinno - ruskich, ludzie ci jeszcze za mało interesują się narodowemi sprawami rosyjskiemi i swoją tolerancją dla inoplemieńców narażają na niebezpieczeństwo rozpoczętą pracę w kierunku odrodzenia „iskoni" rosyjskiego kraju.

RÓŻNE.

— **Kasy dla chorych robotników.** Na razie całą kampanję w sprawie kas dla chorych robotników można uważać za ukończoną. Rezultaty są następujące: Już istnieje i funkcjonuje ogółem 14 kas. Zatwierdzone już ma ustawy jeszcze 18 kas. Oprócz tego przewidziane jest otwarcie kas dla chorych przy sześciu rozmaitych punktach fabrycznych w gubernji, które zostaną urządzone na mocy ustawy normalnej dla kas tego typu.

Co się zaś tyczy cegielni i kilku pomniejszych zakładów fabrycznych, leżących w odosobnieniu, sprawa zostaje otwartą. Radzie do spraw asekuracji robotników przysługuje prawo zupełnego zwolnienia tych zakładów od obowiązku zakładania kas dla chorych.

— **Precz z głupotą!** Taki okrzyk radzibyśmy jaskrawemi głoskami rzucić przed oczy naszych pań, które, zachęcone szumną reklamą jakiejś kuglarki, licznie podążają na ulicę Trocką i wypełniają kieszeń pomysłowej, acz nader pospolitej oszustki, pobierającej po 30 kop. za odpowiedź na kilka pytań i po 50 kop. za wiadomości z całego życia.

Oczywiście oszustka i kuglarka... lecz sama siebie mianuje fizjonomistką, chiromantką, hypnotyzerką i innych wielu sztuk tajemniczych mistrzynią. A naiwni wierzą i niosą pieniądze... Siedzi oto sobie taka jejmość ze złamanym nosem i dość ograniczoną fantazją, ale za to w dostateczną dozę bezczelności zbrojna i całemi godzinami plecie duby smalone i pełni tajemnicze praktyki, tumaniąc cały zastęp przeważnie młodych kobiet. Nieopatrzne! za własny grosz kupują sobie bezczelne kłamstwa, a często i nikczemne przepowiednie, które mają tę jedną zaletę, że się nigdy nie ziszczają.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu onegdajszym było czynne w 13 wypadkach, we wczorajszym zaś w 10, z tego 10 wyjazdów na miasto i 13 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): ob. Aleksander Lubański, ob. Paweł Mordwinow, ob. Marja bar. Iskul, mec. Władysław Lednicki, lit. Czesław Jankowski, ob. Zofja Sasinowska, ob. Henryk Wysocki, ob. Stanisław Wierzbicki, ob. Kazimierz Grabowski, ob. Adam Romanowski, kap. Adam Billewicz.

(Hotel Europejski): ob. Edmund Przeciszewski, ob. Stanisław hr. Mohl, ob. Feliks Raczkowski, adw. Mieczysław Obiezierski, ob. Władysław Montwiłł, ob. Jerzy Prede.

(Hotel d'Italie): ob. Władysław Bielski, ob. Mieczysław Dołbnia, dr. Hieronim Szyk, dr. Bronisław Owałko, dr. Piotr Branicki, pułk. Józef Jurewicz ,ob. Aleksander Czystowski, inż. Józef Borowski, ob. Władysław Światopełk-Mirski, ob. Jan Korzywicki, ob. Katarzyna Jarzębska, ob. Jan Walenik, ob. Włodzimierz Grochowski.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Marcin Kmita, ob. Fabjan Randomański, ob. Władysław Nitosławski, ob. Marja Nitosławska, ob. Stanisław Zaniewski, ob. Hipolit Posłowski, czł. D. P. Marcin Izgas, ob. Jakób Mołczanowski.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Emiljan Przybytko, ob. Juljan Przybytko, ob. Weronika Nowicka, ob. Przemysław Michałowski, ob. Szymon Markowski, ob. Antoni Peński, ob. Edward Ertel, ob. Stefan Tur, ob. Jadwiga Turowa, ob. Kazimierz Dowgiałło, ob. Józef Podczaski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z) **Koncert Barcewicza,** odbyty w dniu 11 (24) bm. przeszedł, rzecz prosta, znakomicie.

Wieniawski, któremu specjalnie składa hołd na każdym swym koncercie nasz wirtuoz, zajął i w sobotnim programie miejsce poczesne, a nadto na bis usłyszeliśmy zawsze pięknego i cudownie wykonanego kujawiaka.

Publiczność, prawie wyłącznie polska, (żydów było zaledwie kilka osób), gorąco i owacyjnie przyjmowała Barcewicza, którego już kilka lat nie widzieliśmy.

Gorąco oklaskiwano także i pianistkę p. Helenę Ostrzyńską, która z ogromną techniką i ekspresją wykonała Barkarolę Rubinsztejna, rapso-

---

VETO.

8)

A JEDNAK...

Niezależnie od jego woli przeleciało mu w myśli pojęcie, że Rejna siedziała przed chwilą na tem samem krześle, że też ma rasowy profil... gdyby ją ubrać odpowiednio i tu... Tu? Jako kto? Pani Hrebniszek?.. Nie, tego nigdy sobie nie wyobrażał... Więc, więc co?

Pani Hrudzieńska obserwowała go nieznacznie i rozmawiając o zdarzeniach w okolicy, wyczekiwała objaśnień syna. Widząc jednak, że musi zacząć, spytała:

— No, cóż, Maćku? A ci twoi... towarzysze? Któż t ojest? Co możesz mieć z takiemi ludźmi wspólnego?

— Wszystko, bo przekonania — rzekł spokojnie.

— Przekonania? Macieju. Jakie? Innej narodowości... pewnie sami nie wiedzą jakiej, innej wiary, może żadnej... I ty, mój syn, polak, możesz mówić... Allons donc, to jakiś obłęd chwilowy.

— Nie matko — jakby zapatrzony w siebie mówił poważnie Maciej. — My mamy wspólne, nie wmówione, ale wyrozumowane i przyjęte przekonania, świat cały, ludzkość jest szerszem pojęciem niż ojczyzna. Cóż znaczy etykieta narodowości, kraju?.. Wszędzie trzeba walczyć z niesprawiedliwą tyranją... Tyranją klas posiadających i rządu... I dlatego oni są moi towarzysze.

— Posłuchaj Macieju, nie potrafię z tobą dyskutować tak... naukowo, ale rozumiem cię lepiej niż przypuszczasz. Rozumiem obronę swoich ideałów, więc i walkę. Patrzyłam na nią za mojej młodości, ależ to było co innego. Czy masz choć na chwilę wrażenie, Maćku, że z tymi ludźmi, obcymi mową, kulturą i pochodzeniem, że z nimi dla swego kraju pracujesz? Dla swej narodowości? Dla Polski?..

Maciej wstał i podszedł do okna. Oparł głowę o ramę i objął wzrokiem cudne szrony drzew stuletnich, skłębione głębie śnieżnych gąszczy.

— Polska — rzekł półgłosem, jakież to dalekie, mamo... to śpiewy historyczne, uczone na kolanach ojca... to konfederatka jak Kościuszko... to gdzieś tam Wawel, dzwon Zygmunta... nie słyszałem... nie byłem tam... tak, to opowiadania o egzekucjach... partjach... Sybirze... Pamiętam... to lata dziecinne, to przeszłość daleka... daleka za mną... we mgle wspomnień, a życiu realnemu trzeba dać czyny realne.

— Nie mające nic z tamtymi wspólnego?

— Owszem, ogólne, ludzki cel swobody.

— Któż bardziej jej potrzebuje jak my dla siebie...

— My? A tak... polacy... dla siebie... Nie, dla wszystkich. I dlatego walka klas wydaje mi się słuszniejszą, niż walka w imię narodowości. Wiem, matko, że to wszystko jest ci obce, ale we mnie to właśnie jest żywe. Musi człowiek w sobie hodować ideę realną, żywotną... Tamto, widzisz, jest jakiemś marzeniem, literaturą...

— Macieju, wspomnij... — spojrzała w koło z rozpaczą...

— Co? Polskim jest ten dom, matko, niezaprzeczenie, ale za jego obrębem zaczyna się już co chcesz: Litwa, Białoruś, idee nie związane praktycznie z tamtemi rzeczami, potęgą międzynarodowych organizacji, szerokich, wspaniałych. Widzisz — rzekł tkliwie, pochylając się ku jej zwieszonej głowie i całując jej włosy — gdybym mieszkał tam gdzieś koło Warszawy czy Krakowa, pewnie myślałbym inaczej, ale tu? Niepodobna mi zamknąć się w ciasnych interesach agrarjusza, trzeba mi czegoś co dalej sięga.

Łzy zaszkliły oczy matki.

— Drogi mój, wierzę, że tak, ale czyż z takimi ludźmi?

— A z kim, matko? Przed chwilą opowiadałaś mi o naszych sąsiadach... z obrzydzeniem mówiłaś o ich tchórzostwie, czołobitności i egoizmie, czy chciałabyś, żebym był do nich podobny? Ty sama, że tak dzielnie, tak odważnie się zachowałaś, to dzięki pewnemu odosobnieniu w jakiem żyjesz. Ale to jest w moim wieku niepodobne, przyznasz? Więc widzisz, wychodzi na to, że ja, łącząc się z tymi ludźmi, narażającymi wciąż życie i swobodę, jedyne co posiadają, że idąc z nimi jestem, i oni są bliżsi tobie niż tamci, chociażby odwagą.

— O, Maćku, Maćku — mówiła pani Hrudzieńska z rozpaczą. — Co ci odpowiedzieć? Wszak ci ludzie chcą wszystko zniszczyć, a tu wszystko od zniszczenia chronić trzeba, jedyną naszą ostoją są tradycje, a jakież tacy uznać mogą?.. Ach, wydaje się nam rodzicom, że wystarcza, byście je z domu wynieśli, byście je mieli we krwi, a już nie stracicie nigdy. Tymczasem w obcych miastach zatracacie to, co najdroższe, honor narodowy.

— Przesada — żachnął się Maciej — obrażasz nas, matko, niesłusznie, dalekie są od nas ciasne spory nacjonalistyczne i ta kwestja nie gra żadnej roli, a uczuć tych nikt z nich we mnie nie zadraśnie...

Długie zaległo milczenie. Wreszcie pani Hrudzieńska spytała ciężko:

— Cóż chcesz teraz robić?

— Musimy pojechać do gminy, do Żar, nim się ściemni, potem... o, nie długo, zostaniemy tu...

— Wyjedziesz z nimi?..

— Tak.

— A wrócisz?

— Nie prędko.

Pani Hrudzieńska wyciągnęła rękę z ruchem protestu.

— Ja wszystkiego tu pilnować będę wiernie...

Załkała. Maciej po chwili zdumienia i wahania rzucił się do niej.

— Mamo — rzekł tkliwie — nie, nie płacz, to jest okropne dla mnie widzieć cię płaczącą. Nie płacz, trzeba było to wszystko kiedyś wyjaśnić... stawaliśmy się tak obcy dla siebie.

— A teraz? — szepnęła.

Wzruszył zwykłym apatycznym ruchem ramionami.

—Cóż zrobić? — szepnął — bywaj zdrowa, matko, przyjdę cię pożegnać, tymczasem każę zaprzęgać. Idź do siebie, nas zostaw... idź.

Cicho, niewidzialnie prawie, przesunęli się Aronsohnowie i Maciej do sań, potem miękim puchem śniegu, po pod kryształowymi wisiorami drzew parku, śmigali przez pola mało wyjeżdżonemi drogami, by dostać się do odległej o mil kilka gminy.

Z wprawą doświadczenia, nakazującego działać szybko, rozeszli się po miasteczku, o którem Siergiej miał już swoje informacje.

W parę godzin zdołali zebrać odpowiednią liczbę słuchaczy. Nazwisko Hrudzieńskiego, nieobecność policji, zajętej gdzieindziej, sprawiły, że większość mieszkańców i co ważniejsza, kilkunastu gospodarzy, przybyłych do spowiedzi przed odpustem, oraz na schod, stłoczywszy się do kancelarji, z głupia frant poziewając, przyglądali się przybyłym. Twarze senne, poryte brózdami jak ziemia pługiem, chytre bladoczy zmrużone, podejrzliwem spojrzeniem, obojętnie, ale dokładnie oceniały rodzeństwo Aronsohnów. Gdyby nie obecność „hrebnickiego panicza", zapewne byłoby tam mniej respektu i uwagi.

Krótkie, ale treściwe exposé polityczne Hrebnickiego skupiło słuchaczy, sporo gąb rozwarło się w zamyśleniu, a rozumne spojrzenia, garnące w siebie wiadomości, utkwiły w mówcy. Gdy po krótkim namyśle zaczął był swoją przemowę po polsku, Aronsohnowie drgnęli i spojrzeli ku niemu zdziwieni, zniecierpliwienie odbiło się na twarzy Siergieja i przeszło dopiero, gdy Maciej uzupełnił swe objaśnienia w miejscowym, białoruskiem narzeczu. Dokończył jednak znów po polsku, oświadczając, że jak wszystkie żywioły postępowe i lepiej myślące w Rosji, tak i polacy, współmieszkańcy tego kraju, biorą udział najgorętszy w ruchu wolnościowym. Jaki zaś jest jego program w praktyce, wyłoży towarzysz Aronsohn.

Siergiej wstał. Obojętną mu była atmosfera niechęci, którą czuł w koło. Umiał zwalczać takie nastroje furją swej mowy i namiętnością, jaka wiała z niego. Ci senni, we względnym dobrobycie żyjący chłopi, wydawali mu się najmniej podatnym materjałem, ale wiedział na czem grać trzeba. Zaczął od kwestji nadziałów. Przed wiecznie chciwy-

dję Liszta i parę innych numerów na „bis".

Wogóle ostatni koncert Barcewicza należał do tych nader miłych i prawdziwie artystycznych występów, jakich Mińsk nie miewa zbyt często.

Θ (z) **„Ognisko".** Dziś, we wtorek, odbędzie się przedstawienie amatorskie, złożone z dwuaktówki „Przy telefonie", śpiewu i deklamacji.

Sądzimy, że nasze towarzystwo pośpieszy na to widowisko tembardziej, że nasze kółko dramatyczne, coraz lepiej wyrabia się i umie czasami zagrać nawet b. dobrze.

Θ (z) **Karnawał.** Zabawy, o których donosiliśmy, że zaczną się 2 (15) lutego, zostały odłożone na 10 dni, czyli że pierwsza z nich, „Bal ziemiański" odbędzie się w dn. 12 (25), „Bal panieński" — 13 (26), „Wieczór czarów" — 14 (27) i ostatni „Bal ogniskowy" — 15 (28) lutego.

Θ (z) **Bal maskowy** odbędzie się w „Ognisku" w sobotę dn. 18 (31) bm.

Przed laty kilku wieczory kostjumowe w „Ognisku" cieszyły się ogromnem powodzeniem i odznaczały się tem, że pod maskami nie przedostawały się żadne dwuznaczne osobistości, wskutek czego nasze panie i panny mogły tam bywać bez żadnej obawy.

Przypuszczamy, że i teraz sympatyczna tradycja zostanie wznowioną i że na tym pierwszym po dłuższej przerwie wieczorze kostjumowo-maskowym zobaczymy się w licznym towarzystwie.

Θ (z) **Zjazd lekarski.** Szereg odczytów i referatów czysto medycznych wypełniał wszystkie posiedzenia, dzienne i wieczorne bardzo intensywnie, aż do niedzieli, w którym to dniu zjazd został zamknięty.

W sobotę przybył do sali obrad dr. R. Janowski, powołany na prezesa i, podziękowawszy za ten dowód uznania oświadczył, że obowiązków przewodniczenia przyjąć nie mógł ze względów na tylko co przebytą ciężką chorobę oczów, zakończoną operacją. Zgromadzenie owacyjnie przyjmowało zasłużonego prezesa Tow. lekarskiego w Mińsku i działacza na polu społecznym.

Θ (z) **Ofiary.** W celu uczczenia pamięci ś. p. Michała Łaszkiewicza, na odbronkę śśw. Józefa i Kazimierza złożyli: Janostwo Offenbergowie rb. 3, Marja Małachowska rb. 3 i Józef Żyliński rb. 3.

Θ (P.) **Odczyt** o współczesnem położeniu rusinów w Galicji i na Węgrzech został wygłoszony w Mińsku. Dochód przeznaczono na głodnych rusinów galicyjskich.

= **Kowno.**

Polskie T-wo robotników katolickich im. św. Józefa w styczniu urządza dwa przedstawienia amatorskie.

W d. 19 stycznia (1 lutego) odegraną zostanie komedja dwuaktowa „Adam i Ewa" z muzyką i śpiewem i w d. 26 stycznia (8 lutego) komedja trzyaktowa „Kachna" Anny Karwatowej.

Czysty zysk przeznacza się na rzecz chorych członków T-wa.

Po przedstawieniu tańce i gry przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

W ciągu r. 1913 gubernator kowieński wydał 3321 paszportów zagranicznych, czyli o 947 więcej, niż w r. 1912.

= **Datnów.**

Zatwierdzoną została ustawa spółki mleczarskiej ze sklepem w Datnowie.

= **Grodno.**

Na szosie augustowskiej 6 uzbrojonych włościan napadło na jadącego kupca Mogilnickiego i zrabowali mu 12,000 rb. w gotówce. Rabusiów nie schwytano.

= **Nowogródek** (kor. wł.).

W numerach 183 i 184 dwutygodnika „Wsierossijskij Farmacewticzeskij Posriednik" znajdujemy następujące charakterystyczne ogłoszenie:

„Potrzebny jest niezwłocznie pomocnik **wyznania prawosławnego lub luterańskiego** do nowogródzkiej apteki ziemskiej. Pensji 720 rb. rocznie, mieszkanie składające się z jednego pokoju przy aptece... Kopje dokumentów i oferty przesyłać do powiatowego zarządu ziemskiego w Nowogródku, w gub. mińskiej".

Jest to nowość, jakiej żadne najnacjonalistyczniej usposobione ziemstwo rosyjskie dotąd u siebie nie wprowadziło. Ziemstwo powiatowe nowogródzkie zrobiło publiczny początek ograniczając funkcjonarjuszów swej apteki do dwu wyznań: panującego i... luterańskiego. Przed pomocnikami wyznań katolickiego, kalwińskiego i t. d. i t. d. drzwi apteki ziemstwa nowogródzkiego są szczelnie zamknięte. Zapewne zarząd ziemstwa obawia się owej wszechpotężnej „propagandy katolickiej", która wobec posiadania pod ręką bogatego arsenału piorunujących trucizn może stać się w ręku pomocnika aptekarskiego zabójczem dla nowogrodzian narzędziem. Oczywiście aptekarze prawosławni i... luteranie dają w tym względzie rękojmię, że na kuchni łacińskiej znają się lepiej od samych „łacinników". Och, dificile est satiram non scribere! K. P.

= **Borysów.**

Sąd okręgowy miński na sesji wyjazdowej w Borysowie skazał na 9 dni więzienia włościanina katolika Jana Owsianowicza z gminy pleszczeńskiej za to, że, pragnąc ożenić się z Anną Girówną, namówił ją do zmiany prawosławja na katolicyzm.

= **Dyneburg.**

Ostatnie losowanie premjówki przyniosło dwie wygrane mieszkańcom Dyneburga.

Referent zarządu miejskiego W. Kiełło posiadał bilet wygrywający, na który padła wygrana główna — 200,000 rb. Bilet ten p Kiełło sprzedał pewnemu kupcowi zastrzegłszy sobie 10-tą część owentualnej wygranej. Otrzyma więc 20,000 rb.

Wygrana 40,000 rb. padła na bilet, posiadany przez Andrzeja Gurjewa, polaka byłego urzędnika kolei wiedeńskiej, usuniętego podczas rugów. Bilet ten Gurjew otrzymał niegdyś od swego kolegi kolejowego podczas jakiejś „knajpki".

= **Mohylew.**

Radca sądu okręgowego mohylewskiego, właściciel dóbr w gub. witebskiej, niemiec von Keisler, w ciągu dłuższego czasu posiadał piwiarnię i pozwolenie na otwarcie traktjerni ze sprzedażą wódki.

Doszło to do wiadomości Szczegłowitowa, który zainterpelował wydział dyscyplinarny senatu, o ile wyszynk wódek może iść w parze z wysoką godnością sądową p. Keislera. Von Keisler wyjaśnił senatowi, że w gubernjach witebskiej i sąsiedniej liflandzkiej miejscowi ziemianie, a nawet wyżsi dostojnicy utrzymują piwiarnie i szynki, o ile jednak senat uznałby to za uchybiające godności urzędnika sądowego, gotów jest niezwłocznie piwiarnię zamknąć i zrzec się prawa na szynk.

Wobec wyjaśnienia senat nie nałożył na von Keislera żadnej kary dyscyplinarnej, nakazawszy jeno zamknąć piwiarnię i zrzec się prawa na szynk, co też p. radca sądowy uczynił niezwłocznie.

Z Rusi.

+ **Niepokój nacjonalistów i ukraińcy.** W związku z procesem węgrorussów kijowski klub nacjonalistów przesłał prezesowi Rady ministrów i niektórym ministrom telegramy o niebezpieczeństwie grożącem całości państwa rosyjskiego. Nacjonaliści zwracają uwagę, że na południu Rosji prowadzona jest gorączkowa agitacja idei separatyzmu ukraińskiego. „Mazepińcy" dążą do oderwania się od Rosji i przyłączenia do Austrji na zasadach autonomicznych. Tymczasem działalność ta nie napotyka żadnego przeciwdziałania ze strony rządu rosyjskiego. W innej depeszy klub nacjonalistów zwraca uwagę rządu, że obchód jubileuszowy Tarasa Szewczenki jest demonstracją polityczną. Nacjonaliści ostrzegają społeczeństwo rosyjskie, gdyż będzie to obchód ku czci człowieka, który głęboko nienawidził Rosji.

+ **Zamknięcie polskiego kółka studenckiego.** Jak donoszą „Birż. Wied.", z rozporządzenia ministerjum handlu i przemysłu zamknięte zostało w Kijowie polskie kółko studenckie przy instytucie komercyjnym.

Z Królestwa

× **Zakazany odczyt.** Zapowiedziany w Warszawie odczyt warszawskiego „posła" Eugenjusza Jagiełły, został przez generał-gubernatora warszawskiego zakazany.

× **Rozporządzenie szkolne.** Kurator warszawskiego okręgu szkolnego wydał polecenie — zakomunikowane za pośrednictwem inspektora szkół m. Warszawy i dyrekcji szkolnych na prowincji do wiadomości wszystkim właścicielom i przełożonym prywatnych zakładów o zakazie brania zbiorowego udziału młodzieży szkolnej w pogrzebach, procesjach, pochodach itp. zebraniach publicznych. Wystąpienie zbiorowe danej szkoły nastąpić może każdorazowo za wyjednaniem specjalnego pozwolenia władzy szkolnej i to po poprzedniem porozumieniu się tejże władzy z miejscową władzą policyjną.

× **Wieśniacy syberyjscy.** Do Warszawy przybyło z Syberji kilkanaście rodzin włościańskich tubylczych, których członkowie w natrętny sposób uprawiają żebractwo na ulicach miasta, zaczepiając przechodniów, a w celu większego „wzruszenia" tychżee, upadają na ziemię i całują... obuwie zdumionych tym napadem warszawian.

× **Stowarzyszenia i związki w Łodzi.** Na żądanie gubernatora piotrkowskiego, władze łódzkie zebrały szczegółowe dane o liczbie stowarzyszeń i związków w Łodzi, istniejących na zasadzie prawa o stowarzyszeniach z dn. 4 (17) marca 1906 r. Okazuje się, że tego rodzaju stowarzyszeń i związków w Łodzi istnieje 269; w r. z. powstało 46.

Z za kordonu.

$ **Szkoły ludowe w Galicji.** Wiceprezydent galicyjskiej rady szkolnej, Dziembowski, wystosował do wszystkich rad okręgowych w Galicji okólnik, zalecający, z powodu obaw na tle ostatnich klęsk żywiołowych, zapewnienie frekwencji szkołom ludowym, dostarczanie ubogim uczniom odzieży, materjałów szkolnych i pożywienia. Okólnik wogóle zwraca uwagę na niezaniedbywanie zadań szkolnych.

$ **Pielgrzymka do Ziemi świętej.** W dniu 9 (22) czerwca 1914 r. wyruszy z Krakowa pielgrzymka do Ziemi św. i zwiedzi następujące miejsca święte: Haife, Nazaret, Górę Karmel, Jerozolimę i okolice Betleem i świętego Jana w górach. Wycieczka trwać będzie do 2 (15) lipca.

Podróż cała tak koleją jak okrętem tam i z powrotem, wynosi z całem utrzymaniem: dla klasyI. 216 rubli, dla klasy II. 196 rubli, dla klasy III. 144 ruble.

Zgłaszać się należy najdalej do 7 (20) kwietnia b. r. u o. Z. Janickiego, komisarza Ziemi św. w Krakowie, ul. Reformacka 4.

$ **O zamordowanie ś. p. Świszczowskiego.** Śledztwo w sprawie morderstwa w Krakowie w księgarni Gebethnera i i S-ki, dokonanego w d. 17 (30) września 1913 r. na osobie ś. p. Świszczowskiego, zostało już ukończone. Ostatnią czynnością śledczą było badanie stanu umysłowego oskarżonego Krajewskiego, który podczas świąt Bożego Narodzenia dostał w celi więziennej napadu ostrego szału. Badanie lekarskie wykazało, że Krajewski symuluje obłęd, wobec czego został dyscyplinarnie ukarany za burdy w celi.

Rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się dopiero w marcu. Rozprawa, do której powołanych będzie kilkudziesięciu świadków, potrwa 5 — 6 dni. Na ławie oskarżonych zasiądą, Łyżwiński, Kobrzyński, Gackiewicz, Krajewski i Godula.

$ **Wystawa Sienkiewiczowska.** Wystawa obrazów naszych artystów, którzy malowali sceny z powieści Sienkiewicza, otwarta będzie we Lwowie 1 lutego r. b. n. st. w sali instytutu politechnicznego. Wystawa ta objechała już 199 miast w Królestwie, Rosji, w Austrji i obecnie przybywa do Lwowa, który będzie dwóchsetnem miastem. Wystawa zawiera wiele arcydzieł nowych, najznakomitszych artystów, arcydzieł, znanych tylko z reprodukcji. Dochód z wystawy przeznaczony na rzecz funduszu wdów i sierot po członkach Towarzystwa dziennikarzy polskich.

$ **Długosz i „nafciarze".** We Lwowie dn. 6 (19) b. m. uczciło grono przyjaciół i przemysłowców naftowych b. ministra Długosza, który w odpowiedzi na serdeczne przemówienie wiceprezesa krajowego Towarzystwa naftowego inż. W. Wolskiego, oświadczył, iż zawsze był duchem z przemysłowcami naftowymi i że nie zamierzał nigdy wycofać się z zawodowej pracy, to też wraca chętnie w szeregi.

$ **Echa rewelacji Krysiaka.** Na dzień wczorajszy t. j. 13 (26) b. m. naznaczone było we Lwowie zgromadzenie wszystkich stronnictw polskich, w celu naradzenia się nad sytuacją wytworzoną wskutek sensacyjnych rewelacji redaktora „Dziennika Berlińskiego" Krysiaka.

$ **Skompromitowany profesor.** We Lwowie, budynek, w którym się mieści konsulat angielski, otoczony jest przez silny oddział policji. Zarządzenie to pozostaje w związku z powrotem do Lwowa prof. Załoziekiego, który jest jednocześnie konsulem angielskim, a na którego, w związku z rewelacjami redaktora Krysiaka, panuje tu wielkie wzburzenie.

$ **Śledztwo przeciw Krzemienieckiemu,** prowadzone we Lwowie z wielką energją, potrwa jeszcze kilka miesięcy. W tych dniach przesłuchano członków komitetu jubileuszu powstania styczniowego, którzy stwierdzili, jaki udział brał Krzemieniecki w tym obchodzie. Między innemi Krzemieniecki uczestniczył w przyjęciu węgrów, a sprawozdanie z poufnych rozmów z węgrami umieścił w „Nowem Wremi". Aczkolwiek wszyscy członkowie komitetu zeznali, że Krzemieniecki był na przyjęciu, on w oczy im zaprzeczył. Krzemieniecki i obecnie nie przestaje udawać z cynizmem, że korespondencja jego z pułkownikiem rosyjskim miała na celu odbudowanie Polski.

$ **Śród ludowców w Galicji.** Z Tarnowa donoszą, że w sobotę odbyło się w Dąbrowie zgromadzenie ludowców, które uchwaliło votum nieufności dla Stapińskiego. Projekt uchwalenia takiegoż votum nieufności dla Długosza, odrzucono, udzielając mu jedynie ostrzeżenia. Poza tem zawezwano posła Bojkę, aby zaprzestał redagowania „Piasta". Jest to zdaniem kół poinformowanych złoty most dla Bojki, aby powrócił na dawne stanowisko.

W poniedziałek d. 13 (26) b. m. miało się odbyć znów w Dąbrowie wielkie zgromadzenie partji ludowej. Zapowiedział się na nie Długosz ze swymi stronnikami, oraz Stapiński również na czele sztabu swoich zwolenników. Zgromadzenie zapowiadało się bardzo burzliwie.

$ **Objaw solidarności narodowej.** Główny zarząd Macierzy szkolnej w Cieszynie prosi nas o zamieszczenie następującej odezwy: „Klęski, jakie spadły na społeczeństwo nasze w dwóch latach poprzednich, zagroziły także ruiną naszym stowarzyszeniom oświatowym, w szczególności zaś Macierzy Szkolnej ksiestwa Cieszyńskiego. W chwili jednak ostatecznej, w chwili, gdy zdawało się, że niema już dla niej ratunku, potrafiliśmy zdobyć się na czyn, potrafiliśmy zdobyć się na niecodzienną ofiarność, byle tylko do upadku tej tak dla sprawy narodowej zasłużonej instytucji nie dopuścić. A głos wołania o pomoc odbił się echem nie tylko na obszarze ziem polskich, ale wszędzie — rzec można — gdzie tylko bije serce polskie. Napływają bowiem datki z kolonji polskich w Bułgarji i we Francji, z głębi Rosji i dalekiej Mandżurji, a z przeciwnego krańca kuli ziemskiej, ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. A w składkach biorą udział bogaci i biedni, starzy i młodzi. Tak np. dzieci górników polskich w Lallains we Francji złożyły 10 kor., młodzież szkolna z poza kordonu przeszło 5,000 kor., młodzież szkół średnich na Śląsku cieszyńskim 1.208 kor. Są to zaiste przykłady, które Macierz Szkolną winny zachęcić do wytrwania w podjętej pracy, a ogół polski do wytrwania w rozpoczętej ofiarności".

Z Rosji.

** **Tropienie jezuitów.** Z rozporządzenia naczelnika miasta Petersburga polecono dokonać szczegółowego śledztwa z powodu nielegalnego przybycia do Petersburga jezuity ks. Morisa Delchota.

** **Przyjazd następcy tronu serbskiego.** (P.) Do Petersburga przybył serbski następca tronu, królewicz Aleksander, w towarzystwie prezesa Rady ministrów, Pasicza. Na dworcu następcę tronu serbskiego powitał Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz.

** **Mienszykow i Kuropatkin.** Mienszykow w jednym z ostatnich swoich artykułów użył następującego frazesu: „Cierpliwość jest haniebnym wstydem, gdy kończy się kuropatkinowskiem cofaniem, małodusznem oddaniem pozycji wrogowi, zamiast tego, aby go zwyciężyć". Kuropatkin uczuł się dotkniętym tem zdaniem i wyzwał na pojedynek Mienszykowa. Mienszykow wyzwania nie przyjął, z czego tłómaczy się w „Nowoje Wremia", mówiąc, że jest zdecydowanym przeciwnikiem pojedynków i od 20 lat walczy w prasie z tym przesądem średniowiecznym. Mienszykow przypomina, że swego czasu odmówił przyjęcia wyzwania gen. Fokowi i admirałowi Eberhardtowi. Dodaje przytem, że nie miał zamiaru obrazić Kuropatkina, będąc przekonany o jego męstwie osobistem. Jeżeli Kuropatkin nie uzna tych słów za dostateczne, Mienszykow proponuje mu sąd polubowny, lub honorowy.

Kuropatkin zadowolił się tem wyjaśnieniem Mienszykowa i zatarg został zażegnany.

** **Echa zabójstwa cyganów.** Sprawa oficera Kołzakowa, który zabił w restauracji podmiejskiej w Petersburgu cygana Stepanowa, ciężko zranił jego córkę Saszę i jednego z cyganów, którzy stanęli w obronie obrażonej propozycją oficera dziewczyny, w dalszym ciągu żywo zajmuje Petersburg. W piątek odbył się pogrzeb Stepanowa. Zgromadził się tysiączny tłum — cyganie, oficerowie gwardji, liceiści itd. Trumnę wyniósł z cyganami ojciec zabójcy, gen. Kołzakow, który zaopiekował się rodziną i ranionych córkę i jednego z cyganów umieścił w klinice.

** **Uniwersytet moskiewski** obchodził 159 rocznicę istnienia. Po uroczystem zebraniu w sali aktowej około 200 studentów pod pomnikiem Lomonosowa śpiewało zabronione pieśni. Studenci rozeszli się na żądanie policji.

** **Sąd nad sobą.** W Wysznym Wołoczku pod Moskwą włościanin Dmitrjew, skazany na ciężkie roboty za zabicie matki, natychmiast po ogłoszeniu wyroku wyskoczył w sądzie z 3 piętra i zabił się na miejscu.

** **Samobójstwo biskupa.** Synod otrzymał od arcybiskupa kurskiego Stefana, wiadomość, że w monasterze w Putiwlu powiesił się biskup Joannikij. Biskup ten po odnalezieniu relikwji św. Joasafa Białogrodzkiego usunął się w zacisze klasztorne, gdzie rozwinęła się w nim choroba nerwowa. Synod, biorąc pod uwagę, że biskup Joannikij był bardzo pobożny i popełnił samobójstwo pod wpływem rozstroju nerwowego, pozwolił na pogrzeb według wszelkich obrządków cerkwi prawosławnej.

** **Poszukiwanie hetmana kozaków.** W Jekatierynodarze zdarzył się wyjątkowy wypadek. Kubański okręgowy wydział „ochrany" w braku „produkcyjnej" roboty zajął się badaniem, kogo ukraińcy chcą wybrać na hetmana niezależnej Ukrainy. Dokonano rewizji w całym mieście, a między innymi u dyrektora zarządu kolei czarnomorsko-kubańskiej Riabołowa, sekretarza zarządu tejże kolei Lisowskiego, głównego buchaltera i t. d.

Nie aresztowano nikogo, tylko zawezwano wszystkich zrewidowanych do policji śledczej (nie „ochrany"), gdzie ich sfotografowano, dokonano pomiarów antropometrycznych i odcisków palców u rąk. Dyrektor kolei Riabołow zwrócił się do atamana wojsk kubańskich Babycza ze skargą na działalność „ochrany".

** **Licytacja chudoby włościańskiej.** Z gub. saratowskiej donoszą, że we wsi Baiku odbyła się sprzedaż z licytacji mienia włościan. Licytacja wyznaczona została za długi ks. Sałtykowowi. Włościanie tej wsi, nie posiadając własnych gruntów, od dawien dawna dzierżawili grunta książęce. Szereg lat nieurodzajnych ostatecznie zrujnował włościan, którzy zadłużyli się na 20 tysięcy rubli. Na mocy wyroku sądowego ks. Sałtykow otrzymał list wykonawczy i przystąpił do licytacji. U włościan nie znaleziono ani zboża, ani bydła. Z licytacji sprzedawano niezbędne przedmioty użytku codziennego: łapcie, samowary, garnki i t. p. Z licytacji na opłatę 20 tysiącznego długu uzyskano około 100 rb.

** **Wylew Kubania.** (P.) Wylew rzeki Kubania zalał miejscowości w okolicy Jekaterynodara. Fabryki stoją pod wodą.

Na obczyźnie.

Dom polski w Meranie. W akcji, jaką rozpoczęło Tow. „Dom polski" w Meranie, zawiązane przed dwoma laty, w celu utworzenia instytucji, w której mogła młodzież polska, potrzebująca leczenia w klimacie południowym, znaleźć pomoc i opiekę, wydział zwrócił się drogą odezwy do polaków, przebywających na kuracji w Meranie, aby wsparli jego cele skromnemi choćby datkami. Odezwa wzywa do ratowania zagrożonych chorobą młodych osób, a zwraca się do rodaków, którzy zmuszeni są sami szukać zdrowia w Meranie, w tej nadziei, że łatwiej odczują smutne położenie tych, którzy na wydatek wyjazdu na południe środków nie mają. Dla szybszego zebrania funduszu na budowę Domu polskiego, Towarzystwo założyło w Meranie czytelnię i bibljotekę polską, z której mogą korzystać jedynie członkowie Towarzystwa. Datki na Dom polski przyjmuje skarbnik Towarzystwa, p. Edward Sturm, Meran, Speckebackergasse 4, II piętro.

Kościół św. Stanisława w Paryżu. Sprawa budowy kościoła polskiego w Paryżu zaczyna wchodzić na drogę urzeczywistnienia. Dyrektor misji polskiej, ksiądz prałat Postawka, ogłosił znów list pasterski do polaków o składki na budowę tej świątyni, która ma być wzniesiona pod wezwaniem św. Stanisława. Ksiądz prałat Postawka pragnie, by kościół nowy łączył imiona wielkiego biskupa i wielkiego króla-pokutnika. W rzeczonym liście pasterskim ks. Postawka pisze w tej sprawie co następuje:

„Życie i czyny tych dwóch wielkich mężów historji naszej oddawna mnie już niepomiernie zajmują. Po kilkuletnich studjach doszedłem do przekonania, że król Bolesław, po dokonanej zbrodni, udał się do swego kuzyna, Władysława króla węgierskiego, a stamtąd wprost do Rzymu. W wiecznem mieście upadł Bolesław przed tronem Zastępcy Jezusa Chrystusa na ziemi, prosząc o przebaczenie. I otrzymał je w imieniu Tego, który gładzi grzechy świata, co stał się człowiekiem i krew najświętsza na Golgocie przelał dla zbawienia nie sprawiedliwych, lecz grzeszników. Mógł Bolesław po otrzymaniu rozgrzeszenia do Polski wrócić i berło królewskie wziąć napowrót do ręki, ale wielka jego dusza wskazała mu życie pokutnicze do śmierci; mając lat 38, wstąpił do klasztoru benedyktynów i tam, nieznany, aż do końca życia najprostsze posługi spełniał. Spoczął w Ossjaku i zapomniany grób jego do dzisiaj oglądać tam można. Nasz nieśmiertelny Skarga przypomina, że na kamieniu grobowym, za jego czasów, widoczny był napis: „Boleslaus II, rex Poloniae". W ostatnich tygodniach od bardzo poważnej osoby otrzymałem list, w którym mi pisze, że polacy nie odwiedzają grobu swojego króla, a grób ten znajduje się w stanie najopłakańszym i kończy list słowami: Veni et vide — przyjdź i osobiście przekonaj się. Z wiosną tego roku postanowiłem udać się do Ossjaku i odwiedzić grób króla pokutnika. Do wszystkich, których sprawa ta zainteresować może, zwracam się o pomoc, pragnę bowiem następującą przedsięwziąć akcję: aby ludzie kompetentni ocenili i uznali, czy spoczywające tam prochy są rzeczywiście prochami króla Bolesława. Jeżeli badania wydałyby pomyślny rezultat, winniśmy żądać, żeby spoczęły one na Wawelu, obok relikwji świętego Stanisława. Gdyby jednak okazało się to niemożliwem, do was kochani bracia rodacy zwracam się: wybudujmy kościół polski w Paryżu pod wezwaniem świętego Stanisława i do kościoła tego sprowadźmy prochy króla naszego Bolesława Śmiałego.

W kinematografie „BRONISŁAWA" kończy cieszące się kolosalnem powodzeniem gościnne występy **8-letni Włodzio Zubrzycki.** Nadługo zostanie w pamięci wilnian postać tego wprost cudownego dziecka i jego „Ja naczał". Przez cały czas występów nie było wypadku, żeby nie odpowiadał komu na pytanie. Przychodzili specjalnie przygotowani z notatkami historycznemi, z kalendarzami, z zadaniami naprzód rozwiązanemi; a wszystko to mały Włodzio odpowiadał momentalnie, wywołując niemilknące oklaski przepełniającej zawsze salę publiczności i wprowadzając wszystkich w zdumienie. Ze wszystkich ust dało się słyszeć: „Prawdziwie cudowne dziecko!"

Jutro, 15 stycznia benefis Włodzia, na który zaprasza wszystkch, obiecując bardzo bogaty program, a mianowicie: **1) wskaże sposób odgadywania dni tygodnia; 2) objaśni, w jaki sposób zdumiewająco szybko robi wszystkie wyliczenia arytmetyczne pamięciowo; 3) opowie historję Egiptu, żydów — Assyrji i Babilonji, Persji i t. d.**

Dla uczniów i dzieci dziś i jutro od godziny 5 do pół do 6 dany będzie specjalny program obrazów dziecinnych i naukowych, dopełniony występami Włodzia ze wskazanym wyżej programem. Wejście dla uczniów — 30 kop., dla dzieci. — 20 kop.

Z liczby zamówionych naprzód biletów można wnosić, że dzień dzisiejszy i jutrzejszy będzie prawdziwym tryumfem małego Włodzia Zubryckiego w Wilnie.

Dla dalszych występów obrał sobie Warszawę w specjalnie wynajętym lokalu. Do Warszawy wyjeżdża wprost z Wilna. 3657

OD WYDAWNICTWA

„Kurjera Litewskiego".

Dla prawidłowej ekspedycji „Kurjera", uprzejmie prosimy sz. naszych prenumeratorów o łaskawe wycięcie naklejonego na „Kurjerze" adresu i nadesłanie go nam wraz z zamówieniem na przyszłą prenumeratę. Pożądanem jest również nadsyłanie drukowanego adresu przy wszelkiego rodzaju reklamacjach.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA

dn. 13 (26) bm.

(T. A. P.)

Przewodniczy Akimow. Toczy się dalej dyskusja nad projektem

walki z pijaństwem.

Hr. Toll nawoływał do walczenia wespół z ziemstwem z tą straszną klęską, jaką jest pijaństwo w Rosji.

Kramer zwraca uwagę, że projektowane przez Dumę środki walki z pijaństwem w swoim czasie z nadzwyczajnem powodzeniem były stosowane w Szwecji i Norwegji, gdzie w drugiem dziesięcioleciu ubiegłego wieku pijaństwo było bardziej rozpowszechnione, niż obecnie w Rosji. Do wspólnej walki z pijaństwem powinno się powołać siły społeczne.

Ks. Golicyn-Murawlin uważa, iż na tę klęskę należy spojrzeć nie tylko ze stanowiska finansowego, ale przedewszystkiem obyczajowego.

Ozierow dowodzi, że dla skutecznej walki z alkoholizmem trzeba przedewszystkiem gruntownie zbadać istotne przyczyny pijaństwa w Rosji. Alkoholizm w Rosji ściśle związany jest z życiem ekonomicznem i mocno wpływa na produkcyjność pracy. Monopol wódczany, który spowodował wiele dobrego, nie dał pożądanych rezultatów dlatego, że teraz walka z pijaństwem oparta jest wyłącznie na środkach mechanicznych.

Zubaszew wykazuje, że przyrost spożywania wódki znacznie przewyższył przyrost samej ludności.

Andrejewskij jest zwolennikiem projektu, który opracowała Duma. Projekt Dumy oparty jest na wierze w lud, daje wszystkim możność samoobrony przed nałogiem. Komisja Rady Państwa usunęła z projektu takie np. artykuły, jak pozwalające na sprzedaż wódki tylko w miejscowościach, gdzie jest przeszło 500 osób ludności, jak karzące surowo za potajemny wyszynk, jak wprowadzające nagrody dla policji za wykrywanie tajnego wyszynku itp. Słowem pozbawiła go tego potężnego aparatu walki, w jaki zaopatrzyła go Duma.

Zinowjew proponuje szereg poprawek, które oddają sprawę walki z pijaństwem instytucjom społecznym. Instytucje te trzeba zaopatrzyć w dostateczne środki.

Arcyb. Arsenjusz dopatruje się niejasności w projekcie, który zmierza do tego, aby i owce były całe i wilki syte.

Zubczaninow polemizuje z hr. Wittem. Danemi statystycznemi można dowieść, iż przewyżka z dochodu od wódki idzie na oświatę ludu. Zasadniczym błędem monopolu było pozwolenie na sprzedaż małych buteleczek. Ten system sprzedaży podtrzymuje szynkarstwo. W ten sposób szynk jest ściśle związany z monopolem. Jakkolwiek pijaństwo jest wielkie, jednak same cyfry spożywania w drobnych ilościach wódki dowodzą, że zwiększa się liczba powstrzymujących się od picia.

Hr. Olsufjew jest przeciwnikiem projektu komisji Rady Państwa, która pozbawiła projekt Dumy najważniejszej siły, odbierając miastom i miasteczkom prawo walki z pijaństwem. Jeśli najlepszym organom samorządu wyrywa się z rąk broń, to pocóż nawoływać do pracy siły społeczne. Trzeba z wielką uwagą traktować opinję Dumy, gdzie zgromadzeni są ludzie, dobrze znający niedolę ludu.

Następne posiedzenie 15 (28) b. m.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Podobno biskupem wileńskim mianowany został ks. bp. Karaś, a żmudzkim ks. Karewicz (entref.).

W Kijowie **zamknięte zostało kółko polaków,** słuchaczów inst. komercyjnego (z Rusi).

W **Radzie Państwa** obradowano nad projektem walki z pijaństwem (Parlament).

Zmarł Leo Mechelin, wybitny polityk finlandzki (na szer. św.).

Składają mandaty duchowni praw., posłowie do Dumy (Parlament).

Zmarł rzeźbiar francuski, August Rodin (na szer. św.).

Parlament niemiecki uchwalił wnioski ograniczające występowanie wojska podczas zamieszek ulicznych („Saverne w parl.").

Obiegają pogłoski o dymisji Hoetzendorfa (wiad. pol.).

Bułgarja i Turcja zawarły sojusz, skierowany przeciw Grecji (wiad. pol.).

W **Konstantynopolu** ujawniono **spisek przeciw ministrowi wojny,** Enwerowi-baszy (na szer. św.).

Makłakow i Rada państwa. „Wiecz. Wrem." zwraca uwagę, iż min. Makłakow w ostatnich czasach przestał bywać w Radzie państwa. Nie zjawia się on nawet wówczas, gdy omawiany projekt dotyczy jego wydziału.

Podobno jest to skutkiem „konfuzji", która spotkała ministra w Izbie wyższej, gdy podczas dyskusji nad projektem o ogłoszeniach obowiązkowych, oświadczył, że ma prawo konfiskować nietylko wszelkie pisma, ale nawet „Prawit. Wiestnik". Wówczas rozległ się ogólny śmiech.

Duchowni w Dumie. Jak donoszą „Birż. Wied." 11 (24) b. m. synod otrzymał wiadomość, że większa część posłów - duchownych składa mandaty, gdyż wyborcy są bardzo niezadowoleni z ich bezczynności w Dumie.

Walka z pijaństwem. „Nowoje Wremia" i „Swiet" z powodu obrad w Radzie państwa nad projektem walki z pijaństwem w artykułach wstępnych złośliwie mówią o „dostojnych gorzelnikach" z Rady państwa, na których czele stoi prezes Akimow, najwięcej pędzący wiader wódki rocznie. „Now. Wrem." kończy artykuł pochwałą trzeźwości narodowej. „Panujący w kołach rządowych kierunek czynem swoim i bezczynnością sprzyja żywiołowemu wzrostowi pijaństwa w Rosji i marzy nawet o oparciu zewnętrznej potęgi państwa na fizycznem, moralnem i gospodarczem zwyrodnieniu narodu".

„Riecz" polemizuje z prezesem Rady ministrów, Kokowcowem, który mówił, iż w państwie nie daje się zauważyć wzrostu pijaństwa i przytacza na dowód wręcz przeciwnego zjawiska cyfry następujące. W 1910 r. wypito 89,542,467 wiader wódki; w 1911 — 91,650,236 wiader; w 1912 — 96,500,000 wiader. W 1911 r. wzrost wynosił 2.4 proc., a w 1912 r. 5.32 proc. W 1913 wzrost w ciągu pierwszych 5 miesięcy wynosi 5,511,906 wiader, czyli 12.53 proc. Prawdopodobnie procent ten nie zmniejszył się w 7 pozostałych miesiącach.

Nie zmniejszyła się również ilość wódki, przypadająca przeciętnie na każdego mieszkańca. W 1909 r. na jednego człowieka wypadało 59 „sotek" (1-setna część wiadra); w 1911 r. — 60; w 1912 — 62, a w 1913 — najprawdopodobniej 67 — 68. Ten wzrost proporcjonalny świadczy, że każdy człowiek (przeciętnie) z każdym rokiem używa coraz więcej wódki.

Złożenie mandatu. (P.). Poseł do Dumy z gub. chersońskiej Nestierenko złożył mandat.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 13 (26) stycznia.

INTRYGA POLSKA.

Petersburg. (Wł.). Dzisiejsze „Nowoje Wremia" w korespondencji z Moskwy węszy nową niebezpieczną intrygę polską. Dziennik dowodzi, że Jasiukowicz i Lednicki wyrwali rzekomo nielegalnie z rąk rosyjskich mytyszczeńską fabrykę wagonów.

POŁOŻENIE PREZESA DUMY.

Petersburg. (Wł.). Według informacji „Rieczy", dziś jest już zupełnie wyraźne, że w wyższych sferach nie życzą sobie, aby Rodzianko pozostał nadal na stanowisku prezesa Dumy państwowej.

W KOPALNIACH LEŃSKICH.

Rodajbo. (P.). W lutym odbędzie się zjazd przemysłowców złota kopalni leńskich i witimskich. W liczbie spraw, jakie będą omawiane, jest projekt połączenia kopalni leńskich z koleją Syberyjską i zniesienia sprzedaży napojów spirytusowych.

STOSUNKI HANDLOWE SZWECJI.

Sztokholm. (P.). 25 posłów wszystkich trzech partji izby niższej wniosło projekt wyasygnowania 8 i pół miljonów koron na budowę linji kolejowej Sztokholm—Kapelsker. W odległości 7 mil na północ od Sztok

holmu, linja dotykać będzie portu utworzonego według najnowszych przepisów techniki, aby służyć stosunkom handlowym Finlandji, Rosji i Szwecji.

MROZY.

Rzym. (Wł.) Z Medjolanu, Wenecji i innych miast włoskich nadchodzą wiadomości o niebywałych mrozach, dochodzących do 16 stopni.

Berlin. (Wł.) W Luksemburgu panują od dni kilku bardzo silne mrozy, przewyższające 20 stopni.

AUSTRO-WĘGRY I ALBANJA.

Wiedeń. (P.). „Wiener Allgemeine Zeitung" zaprzeczając pogłoskom z wiarogodnych źródeł donosi, że Austro-Węgry nie czynią żadnych przygotowań wojennych do ewentualnej interwencji w sprawy Albanji. Tem mniej jest ku temu powodów, iż sytuacja w Albanji nie budzi niepokoju.

KS. WIED WYJEŻDŻA.

Wiedeń. (Wł.). Wobec tego, że sprawa pożyczki albańskiej jest prawie załatwiona, należy oczekiwać już jaknajrychlejszego wyjazdu ks. Wiedа do Durazzo. Wogóle w tutejszych kołach politycznych zapanował ponownie optymizm. Utrzymują, że sprawa albańska nie grozi już teraz żadnemi komplikacjami.

WRZENIE NA BAŁKANACH.

Ateny. (Wł.). Dzienniki donoszą, że koncentracja wojska bułgarskiego w okolicy Gimuldżiny trwa w dalszym ciągu. Ludność turecka zaopatruje się pośpiesznie w broń.

Konstantynopol. (Wł.). Ministerjum wojny powołało pod broń wszystkich oficerów rezerwy. Nawet przebywający na studjach zagranicą otrzymali rozkaz niezwłocznego stawienia się do szeregu.

ZJAZD MINISTRÓW BAŁKAŃSKICH.

Białogród. (Wł.). „Bałkan" donosi, że w połowie lutego nastąpi zjazd wszystkich prezesów ministrów bałkańskich, z wyjątkiem bułgarskiego.

W BUŁGARJI.

Sofja. (Wł.). Aby zaprotestować przeciwko rozwiązaniu izby poselskiej, wszyscy członkowie rad gminnych, należący do stronnictwa socjalistycznego, podali się do dymisji.

CHRZCINY.

Białogród. (P.). Wiadomość telegraficzna o uroczystym obrzędzie chrzcin księcia Wsiewołoda Joannowicza w Petersburgu, a w szczególności ten fakt, że Cesarz wielkiej Rosji raczył być ojcem chrzestnym pierwszego prawnuka Karadżorżowicza, wywołała niezwykłą radość we wszystkich kołach.

CHINY I JAPONJA.

Tokio. (P.). Rząd chiński wzywa trzeciego doradcę japońskiego dla zreformowania systemu podatkowego.

MEKSYK I JAPONJA.

Meksyk. (Wł.) W ostatnich czasach staje się wyraźne, że Meksyk, na przypadek konfliktu ze Stanami Zjednoczonemi, pragnie się oprzeć na pomocy ze strony Japonji. Czynione więc jest wszystko, aby serdeczność stosunków z Japonją podkreślać. Rząd meksykański zamierza obecnie, wobec mających nastąpić odwiedzin krążowników japońskich w portach meksykańskich, urządzić wielką manifestację polityczną.

Na szerokim świecie.

Zgon Mechelina. W Helsingforsie zmarł były prezes senatu finlandzkiego Leo Mechelin. Mechelin był najwybitniejszym współczesnym działaczem politycznym i pisarzem. Urodzony w 1839 r. był profesorem prawa państwowego w uniwersytecie helsingforskim. Wspaniały mówca brał udział we wszystkich sejmach. W charakterze senatora działał ku podniesieniu handlu i przemysłu w kraju. Większą część swych prac naukowych poświęcił politycznemu położeniu i konstytucji Finlandji, której broniąc z niezwykłą energją zmuszony był w 1890 r. ustąpić z senatu, a w 1903 r. z rozporządzenia gen.-gubernatora finlandzkiego Bobrikowa wypędzony został z kraju i pozbawiony emerytury. Powrócił w końcu 1904 roku do Helsingforsu, a powrót jego był tryumfalnym pochodem. Uroczyste powitanie zgotował mu cały naród. Po przywróceniu konstytucji mianowany został wiceprezydentem senatu. W latach ostatnich godność tą mu odebrano. Mechelin należał do polityków najbardziej znienawidzonych przez rosyjskie organy reakcyjne, a zwłaszcza „Nowoje Wremia".

Leo Mechelin zmarł na chorobę nerek. Pisma helsingforskie zamieszczają obszerne nekrologi. Pisma szwedzkie wyszły w obwódce żałobnej. Prasa podkreśla zasługi zmarłego wobec kraju, jako profesora na sejm i senatora, podkreślając wybitne jego zdolności, jako działacza politycznego.

Zgon Augusta Rodina. W Paryżu zmarł w sobotę znakomity rzeźbiarz francuski August Rodin. Zmarły artysta urodził się w r. 1840. Rozpoczął swe prace od portretów, wykonał mnóstwo rzeźb pierwszorzędnej wartości artystycznej, jak „Św. Jan", „Danaidy", „Stworzenie człowieka", „Mieszczanie z Calais", „Myśl", posągi: Wiktora Hugo, Balzaca i wiele innych. Jako potężna organizacja artystyczna, stworzył nowe kierunki rzeźby nowożytnej.

Zamach na Enwer-baszę. „Temps" dowiaduje się z Konstantynopola, że policja tamtejsza wpadła na ślad spisku przeciwko ministrowi wojny, Enverowi-baszy. Pewien mężczyzna, którego czynności dotychczas nie zdołano sprawdzić, usiłował wtargnąć do ministerjum wojny. Aresztowano go i stawiono przed sądem wojennym. Rewizja osobista, której przy nim dokonano, wykazała, że miał przy sobie dynamit i że w ministerjum wojny znajdował się ładunek dynamitu.

„Nowoje Wremia" skonfiskowano w Paryżu. „Odesskija Nowosti" zamieszczają następującą wiadomość, którą powtarzamy na odpowiedzialność tego dziennika:

„Jedno z pism paryskich donosi, że agenci prefektury paryskiej obchodzili w tych dniach kioski wielkich bulwarów i konfiskowali numer „Nowoje Wremia" z dnia 10 (23) grudnia. Nie można pociągnąć do odpowiedzialności kobiet, sprzedających gazetę; one nie czytają po rosyjsku i nie otwierają sprzedawanego dziennika, ale one są mimowolnemi wspólniczkami przestępstwa przeciwko moralności publicznej.

„Czegoś podlejszego, nędzniejszego od tego numeru „Nowoje Wremia" nie podobna sobie wyobrazić — piszą dalej za dziennikiem paryskim „Odesskija Nowosti". — Tam, na 9-ej stronicy, ogłoszenia nowowremieńskie przeszły wszelkie granice zepsucia. Tu wydrukowano „tout crus" takie wyrażenia, które nawet ćmy nocne z Montmartre'u wymawiają tylko po pijanemu.

„Kelnerzy kawiarniani na wielkich bulwarach zachowują ten numer i pokazują go „dobrym" klijentom, którzy się przerażają. Pierwszem ich pytaniem jest: „qu'est ce qui c'est que ce journal?". I nie chcą wierzyć, że dziennik „renomowany"...

Wybuch w prochowni francuskiej. W państwowych młynach prochu strzelniczego w Ripauld, pod Tours, skutkiem wybuchu 500 kilogramów prochu karabinowego, odnieśli rany liczni robotnicy. Pięciu robotników walczy ze śmiercią. Przypuszczają, że wybuch nastąpił z powodu tak zw. krótkiego spięcia elektrycznego.

Śmierć za knowania polityczne. W Konstantynopolu sąd wojskowy skazał Muktara, syna b. Szeika ul-Islam, za knowania polityczne na karę śmierci.

Puścizna zmarłego króla kolejowego. Wielkie zdziwienie wywołał w Nowym Jorku fakt ogłoszenia spadku po zmarłym królu kolejowym, Bradym. Okazało się, że majątek jego wynosił 200 miljonów dolarów, czyli około miljarda marek. Brady rozpoczął swoją karjerę w r. 1870 jako chłopiec do posług w małym hoteliku nowojorskim.

Bezrobocie węglarzy w Londynie. (P.) Bezrobocie „węglarzy" w Londynie trwa w dalszym ciągu, chociaż niektóre firmy zgodziły się na ich żądania. Głód węglowy się wzmaga z powodu mrozów, dochodzących do 15 stopni Celsiusza.

Sokolstwo czeskie. (P.) Związek „Sokołów" czeskich postanowił wysłać do Petersburga na zlot „sokołów" rosyjskich wzorowe oddziały czeskie.

Zbrodnia i samobójstwo. (P.) Pewien dekarz, po otruciu dwóch synów, córki, siostry i kuzynki, sam otruł się gazem świetlnym.

Alfred von Conrad. W Ospedaletti, na Rivierze włoskiej zmarł w 62 roku życia nadprezydent prowincji Brandeburskiej, dr. Alfred v. Conrad. Zmarły był specjalnym mężem zaufania ks. Bülowa. Powołanie dr. Conrada na odpowiedzialne stanowisko nadprezydenta prowincji Brandeburskiej wywołało w swoim czasie w Berlinie zadowolenie. Obowiązki swoje pełnił v. Cornad od 1910 r., a objął je po p. Loebell.

Zima na Rivierze. Wskutek chłodów, panujących na Rivierze francuskiej, ceny kwiatów podniosły się o 300 prc., a nawet i wyżej. Bukiecik fjołków, który poprzednio kosztował w handlu hurtowym 1½ fr., obecnie sprzedają po 15 do 20 fr. Wskutek tak wysokich cen kwiaciarnie paryskie trzymają obecnie prawie wyłącznie kwiaty cieplarniane, których ceny dotychczas się nie zmieniły. Zwykle w porze obecnej przychodziło do Paryża 2,500 do 3,000 przesyłek kwiatów, obecnie liczba ta spadła do 800. Kryzys ten potrwa dni kilka. Paryska Izba handlowa twierdzi, że cena kwiatów jest podwyższona ze względów spekulacyjnych i że wkrótce powróci do dawnej normy.

Wybryki marynarzy niemieckich. „Tribuna" donosi z Syrakuz, że kilkunastu marynarzy niemieckiego okrętu szkolnego „Hansa", nie zastawszy po powrocie z miasta łodzi, udało się na plantacje miejskie, gdzie dopuściło się wandalizmu i gorszących wybryków. Poprzewracali cenne rzeźby, poniszczyli rośliny i t. d. Zarząd miasta zawiadomił o zajściu komendanta „Hansy", który oddał marynarzy pod sąd.

W sprawie węgro-rusów. (P.). „Pesti Hirlap" wzywa rząd do uspokojenia opinji publicznej przez zamknięcie do domu warjatów tych żandarmów, którzy, jak twierdzą niektóre węgierskie oraz berlińskie i francuskie gazety, znęcają się „do krwi" nad węgro-rusińskiemi kobietami i dziećmi, oraz brutalnie obchodzą się z mężczyznami, aby ich zniewalać do fałszywych zeznań w sądzie.

Inna gazeta węgierska „Villag" komunikuje, że węgro-rusin Dulieczkiewicz, operujący w kółkach słowiańskich w charakterze gorącego patrjoty, znany z udziału w kongresie lugaczewickim, jest w istocie szpiegiem, zgromadzającym materjały gwoli skompromitowaniu przywódców słowiańskich.

Drogocenny obraz Holbeina. Portret Crommwela, malowany przez Holbeina, znajdujący się dotychczas w posiadaniu rodziny Caledon, zakupił jeden z londyńskich handlów artystycznych za 30,000 funtów (600,000 marek).

Dowcip dziennikarza. Cały Paryż śmieje się do rozpuku z przygody 30-tu posłów francuskich, którzy dali się wziąć na lep dowcipu jednego z dziennikarzy. Dziennikarz ów zaprosił owych posłów do komitetu, mającego na celu wystawienie pomnika nie egzystującemu nigdy jakiemuś Megiesippe Simonowi. Kilku posłów postanowiło przemawiać w parlamencie za uczczeniem publicznem pamięci nieistniejącego nigdy „polityka". Żart wydał się dopiero dzięki uczonemu Bourgeois, który ostrzegł kolegów.

Pokaleczeni książęta. Jak donoszą z St.-Moritz, przy jeździe saneczkowej o nagrodę, na zakręcie wyleciała z sanek księżniczka Eryka von Hohenlohe, oraz książę Antoni Orleański-Braganza. Księżniczka odniosła tylko lekkie zadrapanie, ale książę złamał kość nosową.

Wywróciły się też inne saneczki, z których wypadła księżna Fryderyka Karola von Hohenlohe, matka Eryki, i skaleczyła się w podbródek.

Oprócz tego uległ różnym wypadkom bawiący w St.-Moritz znany dramaturg francuski Henry Bataille oraz wielu członków arystokracji angielskiej i francuskiej.

ROZMAITOŚCI

*** **Ta-Tao.** Paryscy nauczyciele tańców próbują wprowadzić w modę nowy taniec, o którym są przekonani, że wyruguje tango. Nowy taniec nazywa się ta-tao (co znaczy: doskonała harmonja) i pochodzi z Chin, gdzie tańczą go już od 2400 lat przed nar. Chrystusa. W tym tańcu tancerz i tancerka nie obejmują się, lecz są zawsze oddaleni od siebie na 12 cali, a taniec polega na powolnych wdzięcznych krokach, dziwacznych pas i długich ukłonach. Tatao ma być tańcem bardzo ładnym i mimo swego egzotycznego pochodzenia, bardzo wytwornym.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na głodnych. Ku uczczeniu ś. p. Karoliny Turowej Sabina i Wirginja Kucharskie 2 rb.

Na T-wo szerzenia oświaty śród polaków w Kownie. Zamiast depeszy na ślub E. Ochrymowiczówny z Al. Kwinto Malwina Budrewiczowa 1 rb., Emilostwo Budrewiczowie 1 rb., ku uczczeniu ś. p. D. Bociarskiego Mieczysław Obiezierski 5 rb.

Na wpisy. Od członków mleczarni Trio 30 rb.

Na naukę języka polskiego. Zamiast depeszy na ślub Felicji Dziakońskiej z p. Drabałem Adela Hryhorowiczowa 1 rb., zamiast depeszy na ślub Ottonostwa Pokłewskich-Koziełł Adam Rymsza 1 rb., zamiast depeszy na ślub Roubów Anna Downarowicz 1 rb., Edward i Paulina Kudrewiczowie 1 rb. zamiast depeszy na ślub E. Ochrymowiczówny z Al. Kwinto Mieczysławostwo Obiezierscy 1 rb.

Na bezpłatne obiady. Helena Koreckа 5 rb. w 1-szą rocznicę śmierci męża.

Na naukę języka polskiego. Zam. powinszowań noworocznych Jan Gulbin 1 rb.

Na dom św. Antoniego. Zamiast kwiatów na grób br. Al. Czapskiego Ignacestwo Tukałłowie 25 rb.

Na „Powściągliwość i Pracę". Zamiast depeszy na ślub Roubów Marja Czarnocka 1 rb.

Na Konferencję Bernardyńską Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Zamiast powinszowań na ślub pp. Stefanji z Dowgiałłów i Włodzimierza Jastrzębskich Poliksena Laskowiczowa 1 rb., Konstancja Paszkowska 1 rb., Stanisławostwo Laskowiczowie 1 rb., Andrzejostwo Tupalscy 1 rb., zamiast powinszowań na ślub pp. Janiny z Mackiewiczów i Ottona Pokłewskich-Koziełł Stanisławostwo Laskowiczowie 1 rb., Andrzejostwo Tupalscy 1 rb.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 13 I 1914 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny, dywidendowych chwiejny, premjówek mocny.

Londyn 3 mies. —.— czekl.	94.90
Berlin 3 mies. —.— czekl.	46.31
Paryż 3 mies. —.— czekl.	37.64
4% Renta państwowa	92.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	103.3/8
5% „ „ „ II „	103.1/2
4% „ „ 1903 r.	1[illegible]
4½% „ ros. państw. 1905 r.	99.5/8
5% „ „ „ 1906 r.	102.1/2
4½% „ „ „ 1909 r.	98.[illegible]
4% Listy zastawne b. szlach.	88.3/4
5% „ „ „ „	90.3/4
5% premjówka I em. 1864 r.	522.—
5% „ II „ 1866 r.	431.1/2
5% „ III „ (szlachecka).	361.1/2
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.	82.1/2

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 86 7/8, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego 83 1/8, Moskiewskiego 85 1/8, Połtawskiego 82 1/4, Tulskiego 85 7/8, Charkowskiego ——.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego ——, Wileńskiego 610—, Dońskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego ——, Połtawskiego ——, Tulskiego ——, Charkowskiego ——.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bałkańskiego 500—, br. Nobel (udziały) 19550 br. Nobel (akcje) 1013—, zakł. Małcewskich 295—, zakł. Putiłowskich 122½, Leńskiego Tow. kopalni złota 491—, ros. Tow. kopalni złota 78½.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 83.10

Ruch bydła na nowem targowisku miej.

13 (26) stycznia.

Pozostawało: stepowego 139 szt., miejscowego 24 szt.

Dostarczono koleją: stepowego 11 szt., miejscowego 12 szt.

Przypędzono: 31 szt.

Wysłano z targowiska: na rzeźnię: stepowego 70 szt., miejscowego 19 szt., do innych miast: stepowego — szt., miejscowego — szt., do powiatów — szt.

Cena puda żywej wagi po odliczeniu od 42 proc. do 50 proc. z wagi sztuki żywej: stepowego 8 rb. — kop. — 9 rb. 10 kop., miejscowego 5 rb. 90 kop. — 8 rb. — kop.

Siwe włosy.

giną bezpowrotnie po jednorazowem użyciu **„WODY PELANIN".** — Woda ta nie farbuje lecz przywraca naturalny kolor włosów. Nie zawiera tłuszczu ani osadu. Nie brudzi skóry, proszę raz spróbować jeśli nie poskutkuje, przyjmiemy z powrotem: Skład główny perfumeryjny J. Wróblewskiej, dawniej Lipink, — Warszawa, Wierzbowa, róg Niecałej, tel. 75-64. Wysyłka za zaliczeniem. 20310

Tartaki, Beczkarnie i Stolarnie

FABRYKI

F. W. HOFMANN w Wrocławiu

polecają jako specjalność

Inż. Karol i Leon Bracia BRZOSKA

Biuro Techniczne

WARSZAWA WIDOK 21, TELEFON 12-89. 64115

Chrześcijański Zakład Pogrzebowy

(w oknie krzyż dębowy z figurą Chrystusa.)

P. DOWBOR

Wilno, ulica Wielka № 25.

Najtańsze i najpiękniejsze WIEŃCE i TRUMNY z własnych fabryk i wszystkie artykuły żałobne. Całkowite urządzanie pogrzebów najtańszym kosztem.

Żałobne stroje dla pań. 18769

„LAIN" dawniej S. Rostena obecnie A. Filippowej jest nadzwyczajnym środkiem, uleczającym bardzo prędko i skutecznie

Znak handlowy zatwierdzony jest za № 7792, bez którego lain jest podrobiony.

EGZEMA, LISZAJE, WYSYPKI, PRYSZCZE, OPARZENIA itd.

Swędzenie i ból przechodzą natychmiast

Cena 1 rb. 50 kop.

Kantor A. T. Filippowej dawniej S. Rostena pozostaje ten sam: St.-Petersburg, Kazańska № 28 (na parterze) i żadnych innych oddziałów nie posiada.

Jest w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych doskonałe mydło „Lain" przeciw wadom skóry, kaw. 75 k., ½ tuz. 4 rb. Puder hygjeniczny „Lain" pud. 1 rb. Krem do twarzy „Lain" słoik 2 rb. Zbiór traw do użytku wewnętrznego marka człowiek z latarnią.

Wysyła się za zaliczką pocztową na rachunek kupującego, stosownie do taryfy pocztowej. Kursujące falsyfikaty mego preparatu pod nazwą „Lain" są niczem innem, tylko szkodliwemi falsyfikatami, których proszę się wystrzegać. 159735

ŻĄDAJCIE BEZWARUNKOWO AMERYKAŃSKIEJ OWSIANKI HERCULES HERKULES

W PUDEŁKACH.

TYLKO WÓWCZAS OTRZYMACIE NAJLEPSZĄ W ŚWIECIE OWSIANKĘ.

Wystrzegać się podrabiań szkodliwych dla zdrowia!!! 53 7 8

№ 4711

TŁUSTY PUDER

nadaje skórze aksamitną delikatność i naturalne zabarwienie młodości.

Nie do zastąpienia jako puder na balu, w salonie i wogóle w dzień i wieczorem. Zabezpiecza od wpływów atmosf. Doskonale przylega do skóry i składa się z najczystszych, najlepszych i doborowych części składowych, najzupełniej dla skóry nieszkodliwych.

FERD. MÜLHENS

Perfumerja № 4711. Kolonja, Ryga.

W interesie własnym przy nabywaniu należy się pilnować aby otrzymać rzeczywiście „№ 4711 Tłusty Puder". Pud. 30 k.

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosji

przedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 47576

Dla pań niebywała okazja!

Magazyn gorsetów w pierwszorzędnym punkcie Warszawy, egzystujący w jednem miejscu 12 lat, z wyrobioną liczną klijentelą, dający czystego zysku

3000 rb. rocznie

sprzedam za

4000 rubli

z powodu koniecznego wyjazdu. Firma znana, nagrodzona złotemi medalami. Znajomość branży zbyteczna, nie fachowe — dokładnie nauczę. Oferty „Gorset" skł. „Międzynarodowe biuro ogłoszeń", Warszawa, Wierzbowa 8. 7228

Slöjd, Rafja, Wiory, Petyk

(trzciny), Warszawa, Wielka 33, tel. 60-38. Materjały koszykarskie i do robót w szkołach i ochronach. Gry i zajęcia pedagogiczne. Freblowszczyzna. Narzędzia slöjdowe, wzory, modele. Pp. Handlującym ceny hurtowe. Zakładom naukowym rabat. Cenniki darmo, opłatnie. 3203

Telef. 421-61 541-82 St. Petersburg, wprost cerkwi Wozniesienja № 27, prosp. Woznesieński

LECZNICA Wozniesieńska.

Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.

(Chorzy umysłowi i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).

Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki. Izby lecznicy są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, — oddział fizyko-terapeutyczny, wodolecznica, leczenie światłem, elektroleczenie, prądy Arsonwala, gabinet röntgienowski, inhalatorjum. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów. Na konsyljum zapraszani bywają profesorowie.

Ziemię na raty

z pozostawieniem długu, sprzedaje się częściami od 5 dziesięcin do żądanej ilości, lub w całości Towarzystwu i osobom prywatnym. Ziemia wszystka jest dobra, orna, las na opał i część budulcowego, reszta na wyrąb („lado"). Dużo gotowych budynków można kupić na rozbiórkę. Adres: Torżok, gub. Twerska, Ziemskij Sielskochoziajstwiennyj Skład. 7049

W Petersburgu

Informacje i zlecenia.

Szybko i akuratnie udzielane są informacje i załatwiane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezzwłocznie za zaliczeniem rb. 2 kop. 25, skomplikowane—po porozumieniu. Na odpowiedź należy obowiązkowo dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewskaja 39. Studenczeskoj Birże Truda.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ NATYCHMIAST USUWA MIGRENO-NERVOSIN BEZWARUNKOWO PEWNY i NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK. SĄ JUŻ FALSYFIKATY! WIĘC ŻĄDAĆ w APTEKACH i SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU i z PODPISEM WYNALAZCY A. GĄSECKIEGO

Potrzebne natychmiast pracownice do pracowni damskich sukień przy magazynie Alszwanga. Wielka № 72. 3758

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Angielki „governess", świetne rekomendacje, młode. Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie Leokadji Max. Warszawa, Mazowiecka 5, tel. 124-38.

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „R. S."

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor i nauczyciel, długoletnia praktyka, poszukuje kondycji. — Listownie: Wilno, Sołdacka № 1—12. 2911

Stowarzyszenie studentów z Rosji N. J. Pirogowa, Berlin-Fridriks 134, zawiadamia studentów rodaków mających zamiar kształcić się w Berlinie, że Stowarzyszenie posiada biuro informacyjne, tłomaczy papiery we wszystkich językach, poleca tłomaczy, korepetytorów, przewodników do profesorów i po Berlinie. Przy Stowarzyszeniu egzystuje bibljoteka, klub, czytelnia i studencka restauracja. Godziny przyjęć od 9—11 g. wieczorem. Zarząd.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania tanio czarny futrzany żakiet i balowa suknia, prawie nie noszone; od 10—4 g. W. Pohulanka 7, m. 2 tel. 2-36.

Sprzedam młyn wodny turbinowy i folusowy, przytem 5 morgów ziemi i zabudowania gospodarskie. Cena za wszystko 6000 rb. Młyn Igorka, poczta Sapoćkinie gub. Suwalska. J. Sienko. 2527

Lokomobila angielska używana do sprzedania. Prospekt S-to Jerski domu № 19. 1907

Sprzedaję czwórkę młodych kasztanów, nagrodzonych na wystawie medalami, rasy brabanckiej wzrost 5 werszków i czwórkę młodych gniadych pół-krwi, wzrost 3 werszki, można kupować parami. Poczta Gorodok Wileński, majątek Kasperowszczyzyzna, Gnatowskiej, stacja kolejowa Alechnowicze. 2857

Ule do sprzedania dobrze zarojone. Wiadomość: Landwarów—Dłuski.

W majątku Mołodeczno do sprzedania inwentarz, 43 sztuki bydła rogatego, z powodu wyjazdu dzierżawcy; można nabywać inwentarz i częściowo. O bliższych warunkach można dowiedzieć się listownie: Poczta Mołodeczno, m. Mołodeczno, Juljan Borusewicz. 1451

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania w pow. Bobrujskim 300 dziesięcin ziemi, las, łąki, pole orne, 17 wiorst od kolei, 5 wiorst od szosy. O warunki zgłaszać się listownie sk. kol. poleskiej Juchnowicze, Mińsk. gub. maj. Duboja, Antoni Czereyski. 3580

Majątek oddaje się w dzierżawę od 23 kwietnia 1914 r. ziemi ornej 800 morgów, łąk nadrzecznych 150, dom mieszkalny 11 pokoi. Stacja kolejowa 10, poczta telegraf 6 wior. Zgłaszać się listownie: poczta Biniakonie, gub. Wileńska — dla W. Z. 70898

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Rządca z ukończoną szkołą rolniczą Sobieszyńską, żonaty, z siedmioletnią praktyką poszukuje posady od kwietnia lub lipca. Adres: poczta Lubin m. Tatary, Władysław Grabowski. 3596

Rządca administrator rolny, żonaty, mała rodzina, lat 39, energiczny, trzeźwy, taktowny, obowiązkowy, sumienny, znający się na gospodarstwie, 20 lat praktyki, w tem 3 lata w Niemczech; świadectwa po kilka lat posiadam, obecnie 4 lat na posadzie, poszukuję posady od 1/IV. Oferty: g. Kow. p. Ejragola Potruszla. Surdykowski. 2667

Rządca królewiak, żonaty, rutynowany, praktyki 22 lata, referencje poważne, poszukuje posady. Oferty Kurjer Litewski: Samodzielnemu 3200

Rządca-administrator, dubelbaniczyk, lat 35, kilkoletnia praktyka rolna i leśna, znający język litewski, poszukuje odpowiedniej posady w każdym czasie. Łaskawe oferty: Płock, cukrownia Borowiczki, — W-ny Łysakowski, dla S. K. 2675

b) Zaofiarowane:

Potrzebny ekonom-rządca ze świadectwami, zdolny samodzielnie prowadzić gospodarkę w folwarku, pensja do 300 r. i utrzymanie. Oferty pod adresem: Wilkomierz Kowieńskiej gub., mlwokat Czarmański. 3115

Mieszkania.

Mieszkanie do wynajęcia, złożone z 4 pokojów, przedpokoju, kuchni, 2 piętr. front. Dworcowa 10 m. 1. Obejrzeć można od 2—4 pp.

Okazyjnie do odstąpienia mieszkanie, składające się z 5 pokojów z elektrycznem oświetleniem, wanną i innemi wygodami. Zaułek Sto Mikołajski 10, m. 5.

Potrzebne mieszkanie z 2 pokoji lub 1 większego w okolicy ulicy Sto-Jerskiej. Oferty w Redakcji dla W. D. 3621

Różne.

Pensjonat „Zacisze" M. J. Miłkowskiej, Wilno, Zawalna 6 m. 3, telefonu 16-03. Pokoje z całodziennem utrzymaniem na doby lub miesięcznie, elektryczne oświetlenie, wanna. Ceny umiarkowane. 2040

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafij, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb. 2 — przesyłka kop. 50.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.